Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 166. — ROK XXXVII.

SOBOTA

28. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Min. Curtius o stosunku do Polski.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w Reichstagu przedstawił minister Curtius program zagranicznej polityki Niemiec na przyszłość. Punktem wyjścia tej polityki będzie — jak z naciskiem podniósł minister — usunięcie okupacji Nadrenji, które nastąpi już 30 czerwca. Wtedy dopiero odzyskawszy „zupełną wolność polityczną“ Niemcy dołożą „wszelkich starań, aby sprawy wzięły obrót zadośćczyniący naturalnym, żywotnym interesom niemieckim, których nie mogą się one wyrzec w żaden sposób“. Nie pomylimy się, twierdząc, że przez owe „żywotne interesy“ rozumie p. Curtius głównie odebranie Polsce Pomorza i Śląska, oraz odzyskanie kolonii. Tyle już na ten temat mów słyszeliśmy, że umiemy równie dobrze, jak obywatele Niemiec, odczytywać algebrę dyplomatyczną, w której ministrowie Rzeszy zawierają żądania rewindykacyjne.

P. Curtius zapowiedział następnie, że po uzyskaniu swobody ruchów Niemcy „zajmą się bardziej, niż dotychczas, czynnikami polityki ogólno-światowej, nie związanej bezpośrednio z zagadnieniami niemieckiemi“. Kiedyś, przed 40-tu laty, zapowiedź taka, rzucona przez Wilhelma II, zapoczątkowała szereg interwencyj dyplomatycznych Niemiec (w Chinach, w Afryce), które przez długie lata utrzymywały świat w nerwowej obawie wojny. Dla nas to oświadczenie p. Curtiusa posiada szczególne znaczenie, ponieważ podstawą nowej niemieckiej Weltpolitik ma być porozumienie ze Sowietami. Właśnie toczy się w Moskwie wymiana zdań, mająca na celu załagodzenie istniejących między obu państwami sporów. „Chcemy — mówił p. Curtius — by most do naszego największego sąsiada (?) na Wschodzie nie został zerwany, i sądzimy, że w ten sposób służymy pokojowi świata“. I znowu ten „most“ przypomina nam zdanie Bismarka, chlubiącego się, że nawet po zawarciu Trójprzymierza z Austrją i Włochami kładł on największy nacisk na to, by most między Berlinem a Piotrogrodem nie został zerwany przez dynastyczne komeraże, lub „liberalne głupstwa“.

Dodajmy jeszcze, że p. Curtius dosyć zimno, choć przychylnie potraktował memorandum Brianda o federacji europejskiej, i przejdźmy do tego, co p. Curtius powiedział o sprawach polskich. A więc najpierw w sprawie incydentów granicznych:

„Zależy mi — mówił — na tem, ażeby odeprzeć pewne głosy prasy zagranicznej, które chcą świat przekonać, że tego rodzaju incydenty prowadzone są systematycznie prze stronę niemiecką, ażeby w sposób ustawiczny zwracać uwagę na stosunki graniczne na wschodzie. Jak bezsensowna jest taka gadanina, może osądzić każdy, opierając się choćby tylko na ogłoszonym szczegółowo w dziennikach opisie stanu faktycznego poszczególnych wypadków, które przecież mają wszelki inny charakter, aniżeli znamię prowokacji ze strony niemieckiej. Niezależnie od tego uprawianie polityki zagranicznej przy pomocy incydentów granicznych byłoby metodą, o którą rzeczywiście nie powinno się nas posądzać. Rokowania z rządem polskim w sprawie poszczególnych zajść znajdują się jeszcze w toku. Urzędnicy nasi na granicy otrzymali ścisłe, w ostatnich czasach jeszcze raz odnowione instrukcje, które zobowiązały ich do stosowania szczególnej ostrożności i wstrzemięźliwości w podobnych wypadkach“.

Oświadczenie jest poprawne, ale nie przekonujące. Być może nawet, że rząd niemiecki nie życzy sobie incydentów, ale władze graniczne postępują inaczej. Pan Curtius przyznał to poniekąd, wspominając o nowych instrukcjach dla urzędników granicznych.

Przeszedłszy do umowy handlowej z Polską usprawiedliwiał się p. Curtius przed agrarjuszami niemieckimi z przyznania Polsce kontyngentu trzody chlewnej.

„Niebezpieczeństwo dla rynku niemieckiego — mówił — nie istnieje, ponieważ kontyngent zawarowany został wystarczającemi gwarancjami weterynaryjno-policyjnemi. Poza tem zawarto w sprawie regulowania zbytu i ceny kontyngentu polskiego umowy, które badają wszelkie możliwości nacisku ze strony polskiej na rynki niemieckie. Dalszą ochronę niemieckiej wytwórczości trzody chlewnej daje również ostatnia podwyżka ceł niemieckich na wieprzowinę“.

Sam zatem minister sprowadza do zera rzekome ustępstwa, przyznane rolnictwu polskiemu. Hodowcy niemieccy mogą być spokojni: polska trzoda wejdzie na rynki niemieckie tylko wtedy, gdy na to pozwolimy — oto sens wywodów p. Curtiusa. Cła i przepisy weterynaryjne są potężną bronią przeciw polskim wieprzom. Polska otrzymała kontyngent, ale importować do Niemiec nie będzie mogła.

Przyznanie kontyngentu węglowego tłumaczył minister potrzebą zdobycia w Polsce terenów zbytu dla wywozu niemieckiego. Trzeba było przecie coś Polsce przyznać, jeśli się chce do niej przywozić niemieckie fabrykaty.

Z dyskusji nad tem expose podnieść należy tylko głos centrowca Ulitzki, który po raz już chyba setny oświadczył, że „obecne granice polsko-niemieckie są nie do utrzymania“. Socjalista p. Breitscheid słusznie podniósł, że tego rodzaju incydenty, jak zajście pod Opaleniem, mogą doprowadzić do wojny. „Życzymy sobie — dodał — by w stosunku do Polski nastąpiła poprawa“.

ax.

Manifestacja komunistów niemieckich. przed Konsulatem Polskim w Bytomiu

Bytom (PAT). Wczoraj wieczór **komuniści niemieccy** usiłowali zorganizować przed gmachem konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej w Bytomiu, **manifestację na wzór demonstracyj urządzonych przez komunistów przed konsulatami polskiemi w Berlinie i Hamburgu.** O godz. 20-tej poczęli zjawiać się komuniści pojedynczo na ulicy, gdzie mieści się konsulat generalny R. P. Policja polityczna poinformowała niezwłocznie o zamiarze komunistów pogotowie policyjne, które rozprószyło natychmiast demonstrantów. Kilku komunistów, którzy wznosili antypolskie okrzyki policja zatrzymała stwierdzając ich personalja. Na czele demonstrantów stał radny komunistyczny m. Bytomia Drzymała. Zaznaczyć należy, że policja czuwała pilnie od szeregu dni przed gmachem konsultu, **przewidując manifestację.**

PREZYDENT RZPLITEJ W BOROTAJEWIE.

Borotajewo. (PAT). Dzień wypoczynku 25 b. m. spędził P. Prezydent Rzplitej w gościnie u p. Konstantego Przeździeckiego w Borotajewie, podejmowany przez gospodarza, oraz brata jego Rajnolda, zastępcę szefa protokołu dyplomatycznego.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE W WARSZAWIE

Warszawa, 26. 6. (Telef. wł.) W ministerstwie przemysłu i handlu rozpoczęły się **rokowania w sprawie przedłużenia wygasającej od 30 czerwca umowy zbożowej polsko-niemieckiej** co do wspólnego eksportu żyta na rynki północne. W obradach bierze udział komisarz aprowizacyjny Rzeszy dr. Baade.

W Niemczech porozumienie finansowe osiągnięte.

Berlin. (PAT). Gabinet Rzeszy zebrał się wczoraj wieczór i obradował ponownie do północy. Obrady te — jak donosi biuro Wolffa — doprowadziły **do zupełnego porozumienia co do przyszłych zarządzeń finansowych,** na których ma być oparty program finansowy rządu, wobec czego kanclerz Brüning wyjeżdża dzisiaj do Neubeck, **celem przedłożenia sprawozdania prezydentowi Hindenburgowi.**

Krol włoski weźmie udział w koronacji Karola rumuńskiego.

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu za jednym z dzienników rzymskich, że **król włoski przyjął zaproszenie króla Karola, do wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych.**

PRZED UTWORZENIEM NOWEGO RZĄDU W HISZPANJI.

Madryt. (PAT). Jak donoszą dzienniki, zapowiedział przywódca partji liberalnej, hr. Romanones **objęcie rządu przez liberałów.** Do nowego gabinetu wstąpią, oprócz premjera Romanonesa, **także Santjago Alba i Garcia Prieto.** Liczne dzienniki wzywają także dziś czynniki miarodajne do pospiesznego wprowadzenia demokratycznych reform, o ile kraj ma się rychło uspokoić.

Sanacja wkracza na drogę prowokacji.

Warszawa, 26. 6. (Telef. wł.) Poranna prasa warszawska podała rzekomy okólnik obożnego O. W. P. na miasto Warszawę **Tłuchowskiego o konieczności przygotownia się do jakiejś akcji czynnej.**

„ABC“ ogłosił list Tłuchowskiego, w którym m. in. czytamy: **„Ciężko się samobiczuje sanacja, gdy improwizując mój okólnik pisze zdanie: „Kraj rządzony samowolnie przez klikę karjerowiczów został doprowadzony do nędzy, a sanacja i jej płatni poplecznicy hulają bezkarnie, tucząc się na ludzkiej biedzie“,** pod którem śmiało mógłbym się podpisać“.

Celem wydania takiego fałszywego okólnika może być tylko **chęć zdezorjentowania opinji narodowej.** Wieczorny komunikat „Iskry“ w polemice z „ABC“ dowodzi, że jednakże okólnik jest autentyczny i że będzie mogła go odpowiednio zreprodukować.

Zdaje się, że jesteśmy na śladach jakiejś prowokacji. „Robotnik“ podkreśla, że **pojawiają się jakieś odezwy i okólniki dotyczące krakowskiego kongresu centrolewu również sfingowane.** Prawdopodobnie jest to samo źródło jednej i drugiej prowokacji.

———o———

Z Gdańskiem nie jest tak źle jak mówią Niemcy.

Gdańsk. (PAT). O rozwoju Gdańska w ostatnich latach świadczy rozwinięta ogromnie **komunikacja zarówno kolejowa, jak okrętowa i lotnicza.** Dziennie odprawia się w Gdańsku **349 pociągów, w porównaniu do 333 w roku 1928 i 270 w r. 1914.** Największa ilość pociągów, bo 65 w każdą stronę, kursuje na linji **Gdańsk—Sopoty.** W ostatnich latach rozwinął się też ogromnie ruch lotniczy. **Gdańsk posiada dwukrotnie w każdym kierunku połączenia z Berlinem, Królewcem i Malborgiem, a następnie z Bydgoszczą i Warszawą.** Poza kolejami istnieje kilkanaście linij autobusowych, utrzymujących komunikację pomiędzy Gdańskiem a całym szeregiem miejscowości, położonych na obszarze W. Miasta, dalej z Kartuzami, Kościerzyną i t. d. Komunikacja okrętowa łączy Gdańsk nietylko z szeregiem miejscowości na obszarze W. Miasta, ale także z Królewcem, Elblągiem i t. d. Prasa gdańska podając powyższe cyfry, podkreśla, **że mało jest w Niemczech miast, któreby pod względem komunikacji mogły konkurować z Gdańskiem**

———o———

„Krzyż Południa“ wystartował do Nowego Jorku.

Warszawa 26. 6. (Telef. wł.). „Krzyż Południa“ wystartował we czwartek o godz. 9 czasu środkowo-europejskiego, **do dalszego lotu do Nowego Jorku.** Lądowanie na Roosevelt Field spodziewane jest około godz. 21. W wywiadzie na temat uruchomienia stałej komunikacji samolotowej Kingsford oświadczył, że lot ze wschodu na zachód przedstawia nieprzezwyciężone wprost trudności. Na niektórych odcinkach lotu szaleją codziennie kilkugodzinne burze. W pierwszej połowie lotu z Baldonel do Harbour Grace lecieliśmy, mówił Kingsford, **z szybkością przeciętną 150 km.**

Uznanie prasy ameryk. dla załogi

Nowy Jork. (PAT). Kingsford Smith stwierdził, **że lot przez** Atlantyk ze wschodu na zachód **przedstawia** olbrzymie trudności. Należy powątpiewać, czy kiedykolwiek powstanie regularna komunikacja na tej linji. **Prasa amerykańska poświęca** olbrzymie artykuły śmiałemu **lotnikowi** Kingsfordowi Smithowi. Płk. Lindberg mówi o lotniku angielskim z wielkiem uznaniem.

Kongres sjonistyczny zwołany będzie w zimie.

Londyn, 26. 6. Egzekutywa Sjońska postanowiły zwołać zwyczajny kongres sjonistyczny przed grudniem roku bieżącego. Dokładny termin ustalony zostanie na sesji sjonistycznego A. C., **która zwołana została na 24 sierpnia do Berlina.**

O czem piszą inni?..

Wielkie dni katolickiej Polski.

W prastarej kolebce narodu polskiego rozpoczął się pierwszy w odrodzonem państwie Kongres Eucharystyczny. Otwarcie Kongresu wita prasa z entuzjazmem jako największe wydarzenie na kartach dziesięcioletniego, nowego bytu Polski.

„W dobie wielkiej rozterki wewnętrznej — pisze „Dziennik Poznański“ — bezpłodnego szamotania się, szukania daremnego dróg i daremnego wyglądania świateł na drogach swych w ciemnościach, co złegły na jego odrodzonym bycie, Naród Polski odnalazł taką chwilę, kiedy jednoczy się cały, odnajduje jakgdyby siebie, jednako myśli i w jednym sprzęgnięty jest szeregu. Niema kłótni ani daremnej utraty energji na szamotania się wewnętrzne, niema ciemni otaczającej nas zewsząd, niema narodu rozdartego i zgubionego na drogach swego bytowania, jest natomiast Naród zjednoczony, jedną ożywiony myślą, jedną stanowiący rodzinę, dzieci jednego Boga, Ojca miłosiernego wszystkich ludzi, jednako cierpiący i jednako złączeni losami w tem życiu ziemskiem“.

Kongres będzie źródłem, z którego serca i umysły zaczerpną nowych sił dla odparcia ciągłych zamachów na podstawy życia katolickiego i katolickiej rodziny. walk tych — jak zaznacza „Gazeta Byd-[illegible]a“ — Kościół musi wyjść zwycięsko.

„Znajdzie on zawsze skuteczne sposoby dla obrony powierzonych sobie prawd religijnych i zasad moralnych. W tej akcji obronnej **pomagać mu jednak musi całe katolickie społeczeństwo** — wszystkie jego warstwy, bez różnicy wieku i kwalifikacyj umysłowych; **zwłaszcza młodzież zaciągać się powinna pod sztandar Chrystusa**, ofiarując Mu pierwociny swych uczuć i ofiarne serce“.

I dlatego ta trzydniowa manifestacja w Poznaniu, ten wielki akt adoracji Boga Żywego, jest świętem całej katolickiej Polski — szczególnie uroczystem.

W ogniu walki o prawo kontroli nad rządem.

Rozgrywająca się w kraju od lat kilku walka o prawo kontroli nad rządem przez reprezentację społeczeństwa — wchodzi w punkt kulminacyjny. Odgłosy walki dochodzą z wszystkich trzech odcinków: Parlament — samorządy — Sejm śląski.

Niedopuszczanie w Polsce parlamentu do głosu, stanowi — jak stwierdza „Polonja“ — istne curiosum dla obcych:

„Narazie nietylko w parlamentach innych krajów, ale także w wykładach i ćwiczeniach prawniczych uniwersyteckich zagranicą przytaczają to polskie stosowanie konstytucji jako curiosa zupełnie niebywałe“.

Zaczynamy być już nie „pawiem narodów i papugą“, ale — dziwolągiem. A wszystko to robi się

„celem ucieczki z pod nadzoru w zakresie pieniężnym. Bo **wydawano bez upoważnienia ustawowego lub wręcz popełniano haniebne nadużycia**, jak w słynnej sprawie 8 miljonów w czasie wyborów. Ale też to wymykanie się z pod nadzoru w sprawach pieniężnych **rzuca straszliwie niekorzystne światło na rządy przewrotu, a wyrokiem dostatecznym jest już samo uciekanie przed wyrokiem**“.

A ile to słyszało się o nagłości dzieła naprawy ustroju w orędziu Prezydenta, otwierającem Sejm, w oświadczeniach rządowych, odezwach sanacyjnych, odczytach filharmonicznych!

„A tymczasem, jak ręką uciął, już im **się nie spieszy w sprawie konstytucji** i zamykają sesję, **która mogła się zająć także tą dziedziną prac**“.

Wynikiem tego jednak jest znakomite umiejscowienie odpowiedzialności.

„Rządy przewrotu noszą w sobie przekleństwo zamachu. Nie mogą ufać żadnej współpracy. **Muszą od niej uciekać i dźwigać wskutek tego odpowiedzialność całkowitą.** Ale też w tej ucieczce od nadzoru tkwi **gotowy wyrok na rządy obecne**, widać dla nich samych niechybny, skoro go tak troskliwie unikają“.

Konflikt p. Grażyńskiego z Sejmem śląskim.

Na tle tej samej dążności rządu uchylania się od kontroli, rozgrywa się konflikt między Sejmem śląskim a p. Grażyńskim. Sejm zażądał przedłożenia sobie do zatwierdzenia budżetów z czasu bezsejmowego, za lata 1929/30 i 1930/31, traktując je jedynie jako projekt preliminarza. Wojewoda odmawia Sejmowi prawa zatwierdzania tych budżetów, zasłaniając się tem, że zatwierdzone już zostały przez radę wojewódzką i ministra skarbu. Sejm śląski jednak — jak zaznacza „Polonja“ —

„obstaje przy swych prawach budżetowych i nie uznaje uzusów według prawniczych recept p. Cara. **Nie wolno Sejmowi nic uronić z praw Narodu.**

P. dr. Grażyński jest bezradny. Raz już jeździł po natchnienie do Warszawy i przedstawił Sejmowi koncepty carskie. Sejm te koncepty odrzucił. P. Grażyński wobec tego odmówił swej współpracy z Sejmem i **swych przedstawicieli z komisji budżetowej odwołał, bo... musi pojechać po nowe natchnienie do Warszawy. Pracę najważniejszą Sejmu znowu zahamował.**

W dodatku p. Grażyński **zlekceważył sobie komisję budżetową.** Mimo jej żądania nie zjawił się przed nią wbrew wszelkim dobrym obyczajom parlamentarnym. Chciał pokazać, że jest... dyktatorem. Niech sobie używa. Ani te pociągnięcia, ani groźby pokątnie wypowiadane przez jego adherentów i w jego organie gadzinowym, nie wpłyną na posłów tak dalece, **by przefrymarczyli kapitalne prawa Narodu**“.

Nad groszem wyciśniętym ze społeczeństwa w okresie tak ciężkiego kryzysu — niema dość surowej kontroli. Tem ostrzej i tem bezwzględniej musi się zwalczać każdą próbę wymknięcia się z pod tej kontroli. Przecież wiemy, na co szły fundusze publiczne w erze sanacyjnej....

Światła nad Renem.

FRANCUZI OPUSZCZAJĄ TRZECIĄ STREFĘ

W dniu 30 b. m. opuszczają wojska okupacyjne francuskie ostatnią czyli t. zw. **trzecią strefę Renu.** W ślad za francuską armją, uchodzącą do ojczyzny, odchodzi od nas część naszej państwowej pewności i bezpieczeństwa.

Jeszcze parę dni chwiać się będzie na pałacu książąt heskich w Moguncji trójkolorowy sztandar Francji. W tym pałacu spał swojego czasu **Napoleon**, marząc o stworzeniu w Moguncji wysuniętej fortecy na granicy wschodniej swojego imperjum. W dniu 30 b. m. opuści ten pałac, rezydujący w nim dotychczas, komendant armji reńskiej, **gen. Guillaumat.** Opuści ziemię germańską ostatni wraz z bataljonem piechoty. Wojska francuskie bowiem zostają już wycofywane z okupowanej strefy. — Dzieje się to nocą lub wczesnym porankiem, aby ludność niemiecka nie zauważyła zniknięcia błękitnych „poilus“. Z 35-tysięcznej armji okupacyjnej zostało dziś na ziemi reńskiej zaledwie cztery tysiące. Przeszło 100 pociągów z materjałem artyleryjskim i technicznym odjechało do Francji. Koleje niemieckie ze zrozumiałą skwapliwością i precyzyjnie wywiązują się ze swych zadań.

NIENAWIŚĆ DO FRANCJI.

Tak. Nienawiść do Francji kwitnie nadal na tych ziemiach. Znienawidzony jest **kolor błękitny**, masami dotychczas błąkający się po ulicach. Znienawidzone są wojska kolorowe Francuzów, jak Marokańczycy, Algierczycy, Anamici i Arabowie. — **To było dwanaście lat straconych w życiu tego miasta** — mówi burmistrz Moguncji. Podobnie jak i ewakuowanie ostatniej strefy reńskiej dokonuje się w cichości i porządku — tak i ludność niemiecka zachowuje doskonały, niezmącony spokój w tych ostatnich dniach pobytu Francuzów. Za dwa tygodnie przyjedzie tu **prezydent Hindenburg.** Wtedy dopiero będą krzyczeli z uciechy. Przecież to wiadomo, że oni, Niemcy zwyciężyli w ostatnim bezkrwawym dwunastoletnim boju reńskim.

PÓŁNOC 30 CZERWCA.

Jeszcze widać nieliczne gromadki Francuzów, przechadzających się po udrzewionych alejach wzdłuż Renu. Każdy z nich ma za pasem rewolwer. Niemcy przechodzą obok nich, nie spoglądając im w twarz. Nie widzi się już oczywiście żadnego „poilu“ w towarzystwie dziewczyny.

Na dwie godziny przed północą 30 czerwca — nie będzie już wojsk francuskich w Moguncji. Ale o północy, dosłownie o północy, wyjedzie z pałacu wielkich książąt heskich gen. Guillaumat, ostatni symbol francuskiej ręki na tych ziemiach, ostatni kontrolor odradzającej się buty niemieckiej. Chwiejący się przez 12 lat od czasów pokoju wersalskiego, sztandar Francji zostanie zdjęty z pałacu.

Z gen. Guillaumatem, ustępującym z Moguncji i z tym sztandarem trójkolorowym, uchodzącym do ojczyzny — **odchodzi od nas i ten kawałek polskiej nadziei, umieszczonej w sercu naszej przyjaciółki Francji.**

Już bowiem o północy 30 czerwca Moguncja się rozświetli, miasto całe utonie w iluminacji, uderzą jak na alarm dzwony tysiącletniej katedry romańskiej, dzwony wszystkich moguńckich kościołów i dzwony całej trzeciej strefy. Już sklepy sprzedają chorągiewki, któremi mieszkańcy ukwiecą swoje okna, już sprzedaje się świece, które będą się paliły owej pamiętnej nocy. Już sprzedaje się pocztówki, wyobrażające półnagiego jasnowłosego młodzieńca, wychodzącego z wód Renu i wznoszącego wzwyż chorągiew Niemiec.

Gen. Guillaumat odjedzie do Francji, ścigany światłami Renu. Jedna granica Niemiec wyzwala się z pod gwarancji bezpieczeństwa. Czasem i z takich świateł powstają pożary...

malarka.

Indje niezadowolone ze sprawozdania Simona.

W tych dniach ogłoszono drugą część sprawozdania komisji Simona, zawierającą zalecenia w sprawie rozbudowy konstytucji indyjskiej. Sprawozdanie obejmuje 330 stron druku. Punktem wyjścia jest **projekt reorganizacji brytyjskich Indyj na podłożu federatywnem.** Samorząd mają otrzymać wszystkie prowincje, a ostatecznym celem winny być „Stany Zjednoczone Indyj“, w skład których wejść mają nie tylko prowincje pozostające pod zarządem Anglji, ale też i księstwa bezpośrednio podległe Anglji. Każda prowincja ma być w przyszłości rządzona przez gubernatora i gabinet składający się z Hindusów lub Hindusów i urzędników angielskich, który byłby wobec parlamentu prowincjonalnego odpowiedzialny za wszystkie sprawy administracyjne. Zniesiona ma być t. zw. diarchja, t. j. dotychczasowy podział administracji na obwody, któremi zawiadują władze angielskie i takie, któremi zarządzają Hindusi, odpowiedzialni wobec swego parlamentu prowincjonalnego. Ciała ustawodawcze prowincyj obradować mają przez pięć lat, a nie jak dotychczas przez trzy, a skład ich wynosić ma 200 do 250 członków (dotychczas 160). Prawo wyborcze ma uzyskać trzy razy więcej osób niż dotąd (dotychczas razem 8 milj.), w tem różne kategorje kobiet.

Rząd centralny składać się ma **z wicekróla i gabinetu, mianowanego przez wicekróla.** Członkowie rządu centralnego byliby zarazem członkami parlamentu centralnego.

Ogólnie zaleca sprawozdanie utworzenie **związku prowincyj indyjskich** i rozsianych po całych Indjach małych państewek samodzielnych. Może to oczywiście nastąpić tylko stopniowo. W tym celu sprawozdanie zaleca powołanie rady państwa, składającej się z przedstawicieli rządu indyjskiego i przedstawicieli tych książąt, którzy samodzielnie władają niezawisłemi państewkami indyjskiemi.

Komisja proponuje wkońcu, aby armja w Indjach podlegała angielskiemu głównodowodzącemu, odpowiedzialnemu wyłącznie tylko wobec wicekróla i parlamentu angielskiego. Aż do czasu utworzenia armji czysto indyjskiej której zadaniem będzie utrzymanie porządku i spokoju wewnętrznego, wojska angielskie tylko na wyraźne żądanie gubernatorów mogą być oddane do dyspozycji zarządom prowincjonalnym dla utrzymania porządku wewnętrznego.

Nienaruszone mają pozostać podatki i cła. Dochody płynące z monopolu solnego mają być zastrzeżone prowincjom. Sprawozdanie wreszcie żąda rozbudowy instytucyj wychowania publicznego, a połączone z tem wydatki ponosić ma klasa posiadająca. Sprawozdanie kończy się tem, że przyszłe Stany Zjednoczone Indyj będą musiały uznać włożoną przez Anglję pracę w rozwój kraju.

Druga część sprawozdania komisji Simona spotkała się z nader nieprzychylnem przyjęciem ze strony indyjskich kół politycznych i prasy indyjskiej. Nacjonalistyczne dzienniki piszą, że zalecenia Simona odkrywają tę prawdę, iż **Anglja zdecydowana jest tak długo wyzyskiwać Indje jako krowę mleczną, jak długo na to Hindusi pozwolą.** Również w drugiej części sprawozdania trudno doszukać się jakiegokolwiek zrozumienia dla właściwej natury problemu indyjskiego. Pewne zaś pismo hinduskie pisze poprostu w artykule zatytułowanym „Wiele hałasu o nic“, że wszystkie projekty Simona są **zwyczajnym szwindlem.**

Przed Kongresem Centro-lewu.

Cała prasa polska przedewszystkiem zaś sanacyjna, zajmuje się niezmiernie żywo Kongresem Obrony Prawa i Wolności Ludu, zwołanym przez Stronnictwo Centrolewu na 29 bm. do Krakowa. Pełno w niej pogłosek i domysłów na temat, jaki będzie stosunek rządu do Kongresu i czy sanacja dopuści się jakich prowokacji. Nie brak oczywiście i prób zastraszenia. Tak np. „ABC“ notuje pogłoskę kolportowaną przez sanację, że

„Sejm zostanie przed 29 czerwca rozwiązany

i że posłowie zjawią się na Kongresie już jako ludzie przywatni. Oczywiście jest to plotka. Sanacja wie, że wybory przyniosą jej pewną klęskę, dlatego starać się będzie fatalny dla niej termin konsultacji Narodu przesunąć jak nadalej.

Według donosień „Naprzodu“ w powiecie **wielickim** policja wypytuje chłopów, kto chce pojechać na Kongres. Krakowski BB. wydał odezwę przeciw Kongresowi. Organizacje legjonistów — twierdzi „Naprzód“ — w Wieliczce, Tarnowie, Sączu, Rzeszowie itd. **„otrzymały fundusze na wyjazd do Krakowa“** oraz instrukcję, jak się mają w Krakowie zachowywać. „Przed salą przy ul. Rajskiej czy w Rynku Kleparskim, mają

wszcząć alarm, że ich biją“

a wtedy policja wkroczy „dla przywrócenia spokoju“. Takim trickiem posługiwali się sanatorzy już setki lub tysiące razy w ostatnich latach. Jest to typowa prowokacja, o tyle przytem tchórzliwa, że jej sprawcy kryją się za plecami policji. I do nas dochodzą wieści, że sanatorzy myślą o prowokowaniu Kongresu, sądzimy jednak, że do niedzieli mądrzejsze projekty przyjdą im do głowy.

Zjazd Centro-lewu ma być manifestacją **legalną i pokojową.** Przypisywanie mu celów dalej idących jest niewłaściwe. Z tego powodu czytamy ze zdumieniem ogłoszoną w prasie sanacyjnej

odezwę oboźnego warszawskiego

Obozu Wielkiej Polski p. **Tłuchowskiego,** w której czytamy m. in.:

PPS. wysyła w sobotę z Warszawy na koszt partji tysiąc członków bojówki, z drugiej zaś strony Strzelec wysyła **uzbrojone bandy Strzelca, a rząd na ten czas ściąga 6.000 wojska i policji.** Z tego wszystkiego widać, że sytuacja **jest bardzo groźna i dojść** może nawet do wojny domowej. Naród chce wywalczyć swobodę, wolność i praworządność. W walce tej nas nie może zabraknąć. My, **którzy** na sobie najwięcej odczuwamy „dobrodziejstwa“ **obcych** rządów, **nie możemy bezczynnie** zachować się **w tej rozgrywce.** Możliwem jest, że **walka może być przeniesiona na teren innych miast, a w szczególności Warszawy.** Musimy być gotowi, by w razie potrzeby stanąć w obronie konstytucji i prawa“.

Jeśli odezwa ta, wydana do kierowników sekcji Obozu, nie jest **falsyfikatem,** to musimy uznać ją za

dokument szkodliwy i nierozumny

mający na celu wywołanie zaniepokojenia. Niedzielna manifestacja nie ma wcale być „rozgrywką“ między uzbrojonemi bojówkami ale — powtarzamy raz jeszcze — spokojną manifestacją w obronie Konstytucji. Do awantury mogłoby przyjść tylko wtedy, gdyby strzelcy czy legjoniści na uczestników kongresu napadli.

Według doniesień prasy w Zjeździe wezmą udział m. in. marsz. Daszyński i b. minister St. Thugutt.

———o———

Na ziemiach Rzpltej.

Zamknięcie Kongresu Penclubów.

Deszcz przemoczył gości.

We środę przybyła do Zakopanego wycieczka uczestników kongresu Penclubów po zwiedzeniu Pienin i Szczawnicy. W czasie jazdy łódkami na Dunajcu nie dopisała pogoda i ulewny deszcz, połączony z burzą przemoczył gości do nitki.

Po przyjęciu w „Bristolu" kongresiści udali się autami do Morskiego Oka. Tam na tle wspaniałej i groźnej przyrody odbyło się zakończenie nieoficjalnej, wycieczkowej części kongresu. Jeszcze we czwartek niektórzy z gości rozjechali się do domów, uwożąc wspomnienie kultury polskiej, gościnności mieszkańców i piękna polskiego krajobrazu.

Wolbrom — miastem.

Powiat olkuski, woj. kieleckie, uzyskał nowe miasto, którem stała się osada fabryczna **Wolbrom**, długi czas zabiegająca o odzyskanie tego tytułu, straconego za czasów niewoli przed 80-ciu laty. Rada ministrów nadała obecnie Wolbromowi uprawnienia gmin miejskich, z jednoczesnem przyłączeniem do niego szeregu terenów przyległych, mających stanowić w przyszłości obszar pod jego rozbudowę.

W Polsce produkować będą rabinów dla całego świata.

W Lublinie otwarto — jak o tem pisaliśmy — największą na świecie uczelnię talmudystyczną t. zw. „Jesziwę". Szkoła ma doskonalić przyszłych rabinów w kierunku wszechstronnego poznania Talmudu. Przyjmowani będą tylko kandydaci specjalnie uzdolnieni z nieprzekroczonym 17-tym rokiem życia. Ucznia poddaje się ścisłemu egzaminowi. Każdego zdyskwalifikują jeśli nie będzie umiał 400 stronic Biblji na pamięć. Ponadto musi umieć dyskutować w zakresie materjału pamięciowego. Kurs nauki trwa 5 lat w ciągu których słuchacze „jesziwy" otrzymują całkowite przygotowanie na stanowisko rabinów. — Na otwarcie „Jesziwy" przysłał minister Zaleski pismo z życzeniami, a wojewoda Remiszewski i lubelski komisarz rządu Piechota wygłosili przemówienia.

Gospodarka „sanatorów" w Kielcach.

„ABC" podaje jeden ze znamiennych obrazków rabunkowej gospodarki „sanacyjnej".

„Niesłychana „inowacja" zaprowadzona przez Sejmik kielecki, wynagradzania robotników, zatrudnionych przy budowie dróg — w miejsce gotówki — **bonami**, któremi „będą mogli regulować wszystkie podatki" jest, jeśli pominąć już bezprawność, wymownem świadectwem, jak finanse Sejmiku są zrujnowane przez rządy sanacji. Nad tem możnaby jeszcze przejść do porządku dziennego. Ubóstwo nie hańbi! Pusta kasa dowodzi, że sanacyjni włodarze Sejmiku, nie umieją rządzić, ale jeszcze ich nie kompromituje.

Ale jaką opinję wydać i co powiedzieć trzeba o **fakcie kupna w tych dniach nowego samochodu, dla p. starosty Borrysowicza?** Co powiedzieć na wydatkowanie 14 tysięcy złotych na „Essex" dla przewodniczącego Sejmiku — który bonami płaci za pracę?

Chyba za bony auta nie kupiono. Nie był też to z pewnością wydatek ani pilny, ani potrzebny".

Wyścig samochodowy na ulicach Lwowa

Prasa lwowska donosi, że we Lwowie na trójkącie ulic: **Pełczyńskiej, Kadeckiej i Stryjskiej odbędzie się w dniu 7 września b. r. wyścig samochodowy**, który pozwolono zorganizować Małopolskiemu Klubowi Automobilowemu.

„ŚWIĘTO DRUHEN" W RYMANOWIE.

W Rymanowie istnieje od r. 1925 Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, wzorowo prowadzone przez Siostry Służebniczki N. P. M. Druhny obchodziły ostatnio 5-lecie istnienia, przyczem poświęcono nowy gmach szkoły szycia i haftu. W dzień swego święta druhny przystąpiły gremjalnie do Stołu Pańskiego po 3-dniowych rekolekcjach. Podczas uroczystej sumy kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. wikary Jan Kania. Wieczorem urządzono piękną Akademję ku czci Królowej Korony Polskiej.

ORGANIZACJE KOBIECE PRZECIW KARZE ŚMIERCI ZA DZIECIOBÓJSTWO.

Sąd przysięgłych w Tarnowie orzekł karę śmierci w procesie niej. Józefy Furdynówny, która zamordowała swe 5-miesięczne dziecko. Obrońca skazanej wniósł do Prezydenta Rzplitej prośbę o ułaskawienie. W związku z tą sprawą kilka organizacji kobiecych w Warszawie, wydało odezwę domagającą się reformy prawa i procedury sądowej w tym kierunku, by odpowiedzialność w podobnych wypadkach rozciągnięta była na ojca dziecka, oraz by kobiety były dopuszczone w skład sądów przysięgłych. Żądają też zniesienia kary śmierci w kodeksie karnym.

EPILOG SENSACYJNEJ GROŹBY ŚMIERCI RZUCONEJ POD ADRESEM KORFANTEGO.

W dniu 8 maja 1929 r. skonfiskowano katowicką „Polonję" za artykuł posła Korfantego, zatytułowany słowami, które wojewoda Grażyński wypowiedział do b. posła Janickiego: **„Jeśli Korfanty nie zaprzestanie opozycji, mogę go kazać wyekspedjować na drugi świat".**

B. poseł Janicki, obecnie sanator, nie stawił się kilkakrotnie na rozprawę, więc sprowadzono go przy pomocy policji. Przyciśnięty do muru przez sędziego i obronę, **zeznał, iż wojewoda Grażyński powiedział do niego te słowa.**

Wobec takiego stanu rzeczy prokurator zrzekł się oskarżenia przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonji", natomiast przyłączył się do oskarżenia **przeciwko Janickiemu za fałszywe zeznania pod przysięgą** i zniewagę urzędnika. **Redaktora odpowiedzialnego „Polonji" p. Wesołowskiego sąd uwolnił od winy** i kary.

PORWANIE PANNY MŁODEJ Z PRZED KOŚCIOŁA

Przed kościół Najśw. Marji Panny w Łodzi zajechał onegdaj orszak weselny... W momencie, kiedy państwo młodzi znaleźli się na stopniach świątyni, w orszaku powstało zamieszanie i doszło do bójki pomiędzy gośćmi weselnemi, a jakimiś obcemi osobnikami. W zamieszaniu pannę młodą porwali nieznani mężczyźni i uwieźli w samochodzie.

Jak się później okazało, była to córka **pewnego żyda, ślusarza pod Łodzią, która miała wyjść za katolika. Ponieważ rodzice małżeństwu temu się sprzeciwili, córka przed kilku dniami zniknęła z domu.** Dopiero niedawno [illegible] dowiedział się o zamierzonym ślubie i chrzcie, więc przy pomocy kompanów porwał córkę i **uwiózł z przed kościoła.**

DRZEWA MAMUTOWE W POLSCE.

Drzewo mamutowe iglaste, z rodziny cyprysowatych (Segnoia gigantea) należy do osobliwości przyrodniczych. Odkryli je podróżnicy angielscy w Kalifornji w r. 1850.

Mało kto wie, że w Polsce rośnie kilka takich drzew. Jeden okaz drzewa mamutowego znajduje się w szkółce leśnej na Helu, drugi, nieco większy w parku w Klaniwie w pow. morskim. Dwa drzewa tego gatunku znajdują się w Poznaniu w prywatnych ogrodzie.

CZTEROKROTNE ZWIĘKSZENIE BORYSŁAWIA.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Rady min. w sprawie rozszerzenia granic miasta Borysławia przez przyłączenie pięciu gmin podmiejskich: Mraźnica, Bania Kotowska, Hubicze, Tustanowice i Wolnaka.

Wielki Borysław **liczy obecnie przeszło 40 tysięcy mieszkańców** (dawniej niespełna 10 tys.).

JESZCZE UCZEŃ—SAMOBÓJCA.

W Wilnie popełnił samobójstwo **15-letni uczeń** gimn. im. Słowackiego. Ludwik Puzewicz. Denat nie zdradzał uprzednio żadnych niepokojących objawów. **Targnął się na życie przez powieszenie,** korzystając z nieobecności rodziców. Przyczyną rozpaczliwego kroku ma być wydalenie z gimnazjum bez podania konkretnych powodów (?).

NIELUDZKI CZYN WIEŚNIAKA.

W miejscowości Borek na Pomorzu, gospodarz Sochacki naładował olbrzymią stertę słomy na wóz jednokonny. Koń nie mógł ruszyć z miejsca, wobec czego gospodarz podłożył pod zwierzę wiązkę zapalonej słomy. Spłoszony koń stanął dęba i kopnął w brzuch nieludzkiego wieśniaka, który poniósł ciężką karę za swe okrucieństwo, gdyż wóz i słomę strawił ogień, a koń uległ ciężkiemu poparzeniu.

Z wakacji.

Z Rabki-Zdroju.

W przededniu wielkiego sezonu. — 10 tysięcy dzieci. — Rozbudowa zdrojowiska. — Projekt budowy ogólnopolskiego sanatorjum dla biednych dzieci. — Co przyniesie zdrojowiskom polskim Międzyn. Wystawa Komun. Turyst. w Poznaniu?

Przepyszna pogoda od pięciu tygodni. Jedyne to bezkonkurencyjne uzdrowisko nazwano „rajem dla dzieci". W roku ub. bawiło ich tu przeszło 10 tysięcy, a do tego dodajmy przeszło 8 tysięcy gości, szukających tu też wypoczynku i ulgi w cierpieniach!

W zdrojowisku buduje się obecnie 30 will oraz sanatorjum dra Cybulskiego dla dzieci. Międzykomunalny związek buduje również na 12-morgowej parceli wielkie sanatorjum. Oddano prywatny park Kadenów do użytku publiczności, stumorgowy ten park, bogaty w kwiaty i zieleń, posiada cztery korty tenisowe, place sportowe i zabawowe. W nowozbudowanym pawilonie przygrywa muzyka Wrońskiego.

Szybki rozwój uzdrowiska niesie za sobą zwiększenie frekwencji gości. I tak liczba kuracjuszy zwiększyła się w Rabce w ostatnich latach trzykrotnie. Już teraz widać wszędzie tłumy milusieńkich i malusieńkich, hałasujących, latających po parku, po zieleni, po łąkach, budujących kopce i kanały w piasku, bawiących się piłkami, balonami i t. p. Słońce, woda i balsamiczne powietrze wlewają w te twarzyczki ogorzały rumieniec zdrowia i ochoty do życia. Pomyślmy sobie: na rozległych ziemiach Rzplitej jeszcze sto tysięcy dzieci miejskich robotników marnieje w suterynach, pozbawionych światła słońca i powietrza. W stolicy urządza się szumnie „dnie ochrony zwierząt", zamiast ratować owe nieszczęśliwe dzieci. —

Kraków często przodował w donioslych akcjach humanitarno-społecznych, dlatego też nie pozostanie biernym w najświeższej inicjatywie rabczańskiej: zorganizowania ogólnopaństwowej akcji na cele wielkiej kolonji dla najbiedniejszych dzieci z kresów w Rabce.

Wielkie zainteresowanie dla Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu okazują zdrojowiska i kapieliska. Na Wystawę, której otwarcie nastąpi 6 lipca br. nadesłały szereg eksponatów państwa europejskie; również i zza oceanu nadchodzą zgłoszenia na udział, tak że będziemy oglądali na Wystawie całą organizację współczesnego ruchu turystycznego. Zobaczymy przemysł zdrojowy, jego propagandę i rozbudowę. Zwołanie ogólno-państwowego kongresu w sprawie uprzemysłowienia polskich zdrojowisk do Poznania — to najdonioślejsze zadanie generalnego dyrektora Wystawy. **Józef Konerski.**

Z całego świata.

Ojciec św. podda się operacji.

Wiadomości o chorobie Papieża w **dalszym ciągu niepokoją ludność Rzymu** i miasta watykańskiego. Ostatnio rozeszła się pogłoska **o konieczności operacji pęcherza. Stan zdrowia Ojca św. pogorszył się szczególnie w ubiegłą niedzielę** z powodu 4-godzinnego wyczerpującego nabożeństwa z okazji kanonizacji Świętych, które osobiście celebrował.

JĘZYK POLSKI NA UNIWERSYTECIE W LILLE.

Na obu uniwersytetach w Lille odbyły się onegdaj egzaminy z języka polskiego. Na wykłady te uczęszczała dość poważna liczba słuchaczy, wykazując głębokie zainteresowanie językiem i kulturą polską. Do egzaminu stanęło 20 słuchaczów — Francuzów. Władze polskie reprezentował prof. Zygmunt Zaleski, stały delegat polskiego ministerjum w Nancy.

Najbiedniejszy i najbogatszy.

Za czyim iść przykładem?

Najbiedniejszym człowiekiem na świecie, obok człowieka rozrzutnego, jest człowiek skąpy. Sobie i swemu otoczeniu każdy kęs chleba zatruwa, wyrzeka się wszelkich doczesnych radości, a i na niebieskie niczem sobie nie zasłuży, bo gromadząc złoto i papierki nie zgromadzi największego dobra i skarbu nieocenionego: miłości i wdzięczności ludzkiej. Oschły i nieużyty, rad do grobu zabrałby ze sobą swój majątek — to też nikt nie zapłacze na jego mogile, nawet ci, którzy po jego śmierci dziedziczą.

Najbogatszym człowiekiem na świecie jest człowiek oszczędny. Ciężką pracą wydzierając plony z łona ziemi, zna ich znojną cenę — więc choć je w weselu wraz z całym domem spożywa, odłoży część niemałą na czas ciężkiego przednówka, aby nikt w jego chacie krzywdy ani głodu nie zaznał — ani on, ani gospodyni, ani dzieci miłe, ani też żadne bydlątko. I podobnie jak odkłada ziarno i ziemniaki, odkłada też część zarobionego grosza „na czarną godzinę". I nigdy też zły los go nie zaskoczy, bo wówczas ubezpieczy przed niedolą siebie i swoich najbliższych.

A jakże te oszczędności zachować, tak, aby złodziej ich nie ukradł, ogień nie spalił, woda nie zabrała? Jest na to jedyna rada: oddawać je na książeczkę do Pocztowej Kasy Oszczędności, gdzie będą nietylko najzupełniej zabezpieczone, ale będą dawały przyrost, procent. Każdy Urząd pocztowy przyjmuje oszczędności od 1 złotego począwszy i zapisuje je do Waszej książeczki. M. Cz.

Otwarcie katedry św. Pawła w Londynie

po przerwie pięcioletniej.

W londyńskiej katedrze św. Pawła odbyło się w tych dniach pierwsze nabożeństwo po gruntownem odnowieniu tej świątyni. W katedrze obecni byli: król i królowa, ks. Walji, ks. Yorku, premjer Mac Donald na czele gabinetu, oraz setki dostojników kościoła, przybyłych z całego świata. Obecna była także grupa złożona ze 100 robotników, zatrudnionych przy remoncie katedry, w odzieży robotniczej. Katedra św. Pawła była ostatnio zamknięta w ciągu pięciu lat. Koszta remontu wyniosły 500 tys. funtów szterlingów

Dola żydów w bolszewickim raju.

„Komunist" donosi o ciężkiem położeniu ludności żydowskiej na Ukrainie, pozbawionej wskutek zniszczenia handlu prywatnego wszelkich środków egzystencji. Ogólna liczba bezrobotnych żydów na Ukrainie wynosi 400 tysięcy, co stanowi około 30% ogółu ludności żydowskiej na Ukrainie. Żydowska kolonizacja rolna nie złagodziła katastrofalnego położenia, w którem znajdują się żydzi w Sowietach, ponieważ znaczna część kolonistów żydów nie przyzwyczajonych do gospodarki rolnej, znalazła się również w stanie bardzo ciężkim. Sytuację komplikuje wzrost antysemityzmu we wszystkich warstwach ludności sowieckiej. Żydzi, zatrudnieni w przemyśle sowieckim lub urzędach, są przedmiotem systematycznych szykan i prześladowań.

PORWANIE BARONÓWNY MUSUMECI.

W Katanji czterech nieznanych osobników porwało baronównę Musumeci, której rodzice są ludźmi niezmiernie bogatymi. Złoczyńcom chodzi prawdopodobnie o wyłudzenie okupu od rodziny porwanej.

KRZYWA WIEŻA W PIZIE GROZI UPADKIEM.

Komisja dla zbadania słynnej pochyłej wieży w Pizie stwierdziła, że nachylanie jej zwiększyło się w latach od 1918 r. do 1919 o 10 milimetrów. Obliczono, że dalsze pochylenie w rozmiarze 30 ctm., musi doprowadzić do upadku wieży. Komisja zaleciła z tego powodu wzmocnienie fundamentów cementem.

PIJANA ZAŁOGA SPOWODOWAŁA KATASTROFĘ STATKU NA WOŁDZE.

Statek rządowej żeglugi na Wołdze „Krasnyj Oktiabr" zatonął wraz z 52 osobami z pośród pasażerów i załogi. Śledztwo ustaliło, że katastrofa nastąpiła wskutek „trzydniowego pijaństwa, jakie odbyło się na statku". Kapitanowi, który również uczestniczył w libacjach grozi kara śmierci, ponieważ jednak jest on komunistą i należał do marynarzy krążownika „Aurora", który bombardował pałac zimowy w Petersburgu podczas przewrotu bolszewickiego, przeto napewno będzie uwolniony.

ZBRODNICZY BILANS WAMPIRA.

Według ostatnich dochodzeń, Kürten, rzekomy wampir z Düsseldorfu popełnił 11 morderstw, 33 zamachów morderczych i dokonał 36 podpaleń.

Uroczystości sokolskie w Białogrodzie.

Zlot Sokołów w stolicy Jugosławji. — Przyjazd Sokołów jugosłowiańskich z Ameryki. — Odmłodzony Białogród.

Białogród, w czerwcu 1930.

W białogrodzkich uroczystościach sokolich, które swe piętno wycisnęły na życiu całego kraju, bierze żywy udział cała ludność Jugosławji, a nie tylko aktywni członkowie organizacyj sokolich. Na wszystkich stacjach kolejowych, przez które przejeżdżają specjalne pociągi, wiozące do Białogrodu uczestników Ogólnosłowiańskiego Zlotu Sokołów, panuje stale taki entuzjazm, że niewtajemniczony obserwator postronny mógłby w rzeczywistości przypuszczać, iż Jugosławja jest w chwili obecnej miejscem jakichś podniosłych uroczystości ogólnonarodowych. Cały naród w rzeczy samej odczuwa podniosłość chwili, każdy na dnie swej duszy odczuwa, że dni zlotu są zarazem dniami zjednoczenia ogólnonarodowego. To też wszędzie rozlegają się pełne entuzjazmu okrzyki „Zdrawo", wszędzie serdecznie wita się dzielnych Sokolików, a nikt nie pyta, skąd jadą: z Serbji, Chorwacji, czy Słowenji...

Dla zagranicznych przyjaciół Jugosławji zlot białogrodzki posiada podwójne znaczenie. Po pierwsze poznają tu oni znakomitą sprężystość fizyczną bratniego narodu, po drugie zaś mają sposobność „na własne oczy" przekonać się, jakie olbrzymie sukcesy na polu ogólnej stabilizacji wewnętrznej osiągnęła po wojnie zjednoczona Jugosławja.

Pod znakiem powszechnego entuzjazmu minął w Zagrzebiu zwłaszcza dzień 19 czerwca. W dniu tym mianowicie przybył do głównego miasta Chorwacji **pierwszy większy transport Sokołów jugosłowiańskich z Ameryki.** Przywitanie emigrantów amerykańskich w Zagrzebiu było niezwykle serdeczne. Tłumy, zapełniające dworzec, powitały przyjeżdżających entuzjastycznemi okrzykami. Kiedy pociąg zatrzymał się na dworcu, zapanowała żywiołowa wprost radość. Przybysze z dalekiej Ameryki, którzy przeważnie rekrutowali się ze starszych przedwojennych wychodźców, nie ukrywali swego wzruszenia z powodu przyjazdu do własnej, samodzielnej ojczyzny. Powitał ich na dworcu w serdecznych słowach senator Venković, po którym przemawiali jeszcze: wiceprezes zagrzebskiego Sokoła, Szwarcwald, przewodniczący komitetu zlotowego Sokołów amerykańskich, Mladinew, wiceprezes Sokoła jugosłowiańskiego w Detroit, Puzavac i wielu innych.

Białogród w dniach ostatnich literalnie odmłodniał. Z powodu masowego zjazdu młodych Sokołów do miasta stołecznego, na ulicach Białogrodu widzi się takie mnóstwo młodych twarzy, że czasem odnosi się wrażenie, że jest się w jakimś zaczarowanym grodzie wiecznej młodości. A ponieważ centrum głównego miasta jugosłowiańskiego nie jest zbyt wielkie, panuje tutaj ruch i zgiełk nieopisany...

W przeddzień popisów młodzieży sokolej komitet zlotowy wykonać musiał ogrom pracy. W ciągu niespełna 2—3 dni trzeba było przywitać i **zakwaterować ponad 10 tysięcy dziatwy sokolej.** Pociągi z Sokolikami przyjeżdżać zaczynały do Białogrodu o godzinie 6-tej rano i przez całe dwa dni przyjeżdżały w interwałach zaledwie godzinowych. Jako pierwsi przyjechali Dalmatyńczycy, za nimi Zagrzebianie, później Dubrowiczanie, Czarnogórcy, Bośniacy itd. itd.

Już dawno stary Białogród nie bił tak żywem i radosnem tętnem, jak w dniach uroczystości młodzieży sokolej. Nic dziwnego: bo przecież powitał w swych murach młodzież — nadzieję całego kraju... **C-s.**

Po zwycięstwie „Krzyża Południa".

Donieśliśmy wczoraj o udałym przelocie nad Atlantykiem z Europy do Ameryki samolotu angielskiego „Krzyż Południa" (Southern Cross). Lotnik Kingsford wylądował w mieście portowem Harbour Grace na Nowej Funlandji, wyspie należącej do Ameryki. Pierwotnie zamierzał osiąść na lotnisku w N. Jorku, ale względy techniczne nie pozwoliły mu na to.

Pisaliśmy, iż droga Kingsforda z Irlandji do N. Funlandji była najkrótsza, bo prosta (3.680 klm.); była ona jednak najniebezpieczniejsza ze względu na stałe wiejące przeciwne wiatry. Samolot przeleciał tę przestrzeń w 30 godzinach, lecąc z przeciętną szybkością 142 klm. na godzinę.

Musimy uważać przelot ten za wyczyn o wielkiem znaczeniu moralnem. Kingsford — to drugi dopiero zwycięzca Atlantyku na drodze z Europy do Ameryki. Ileż już ofiar pochłonęła ta burzliwa droga (wliczając w to i polski udział: maj. Idzikowskiego)! Nie zapominajmy na tem miejscu o Francji, która zainicjowała serję transatlantyckich przelotów, poświęcając w ofierze dwóch znakomitych lotników, Nungessera i Coliego. Dziś już każdy tydzień przynosi nam wieści o udanych rekordach lotniczych. Dowodzi to, że na gruncie bolesnych doświadczeń, idea lotów transoceanicznych zbliża się ku coraz śmielszej realizacji.

Literatura.

Miasta polskie w ujęciu wiedeńskiej autorki.

Z okazji międzynarodowego zjazdu Pen-Klubów w Warszawie, zamieszcza „Neues Wiener Tageblatt" feljeton, w którym p. Martina Wied przedstawia sylwetki trzech miast polskich — Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Łódź jest, zdaniem autorki, miastem brzydkiem, bez pomników, bez muzeum, bez tradycji historycznej, ale zato miastem, pulsującem życiem nowoczesnem w stylu amerykańskim.

Ocena charakteru **Warszawy** zależna jest od tego, czy się przybywa do Warszawy ze Wschodu, czy z Zachodu. Przyjeżdżając z Krakowa, odczuwa się w Warszawie ślady najazdu rosyjskiego, nawet mimo uprzątnięcia katedry prawosławnej. Opuściwszy ul. Marszałkowską i stanąwszy przed Ogrodem Saskim, odczuwa się urok francuskiego rococo. Krakowskie Przedmieście aż po stary Rynek przypomina Drezno. Rozległość ulic wskazuje na wpływ rosyjski. Warszawa uzmysławia nowoczesne ruchliwe życie polskie.

Kraków jest miastem rdzennie polskiem, jest jednem z najpiękniejszych miast na północy od Karpat. W Krakowie odczuwa się ducha konspiracji narodowej. Znać przytem bystry intelektualizm, gdyż w Krakowie krzyżują się prądy umysłowe z Zachodu i Wschodu. Kraków jest siedzibą mieszczańskiej kultury renesansowej i wszecheuropejskiego humanizmu.

Gdzie mieszkają znakomici pisarze?

Niejednokrotnie czytelnicy dopytują się z rozmaitych przyczyn o adresy wybitnych pisarzy zagranicznych. Dla ich informacji oraz na wszelki wypadek podajemy parę adresów. **Paul Bourget:** Paryż, 8. rue Michel Ange — **Maurice Maeterlinck:** Francja, Nizza, willa „Les Abeilles" — **Romain Rolland:** Szwajcarja, Villeneuve, Vaud, willa „Ilga" — **Claude Farrere:** Paryż, 85, avenue Tokio — **Tomasz Mann:** Monachjum, Poerchlingerstrasse 1 — **Jakób Wassermann:** Niemcy, Salzkammergut, Aussee — **H. G. Wells:** London, Caston Globe, Dunmow — **Luigi Pirandello:** Roma, 13, via Pietralata — **Gabriele D'Annunzio:** Włochy, Gardone, Vittoriale, Lago di Garda.

———o———

Sport.

Tennisistki polskie zwyciężyły austrjackie w stos. 4:1.

Rozegrany w Krakowie mecz tennisowy reprezentacyj kobiecych Austrja—Polska zakończył się świetnym sukcesem polskich rakiet w stos. 4:1. Jedynej porażki doznała p. Volknerówna, która jednak zrehabilitowała się w double'u bijąc wraz z mistrzynią p. Jędrzejowską, austrjacką parę: Herbst—Redlich w stos. 6:4 i 6:2.

Hr. A. Potocki i H. Liefeldt

zwycięzcami w próbach szybkości.

Podczas odbywającego się obecnie międzynarodowego raidu automobilowego A. P. rozegrano 2 próby szybkości. **Pod Raszynem** na trasie 2 km. najlepszy czas dnia osiągnął **Adam hr. Potocki** na „Austro Daimler" — **1 min. 08 i sześć dziesiątych sek.** W próbie szybkości pod **Tyrawą Wołoską** na dyst. 3 km. **inż. Henryk Lieleldt** zajął pierwsze miejsce w czasie **3:24.4 s. z przeciętną 52.837 km.** na godz.

Rzeczy ciekawe.

Osobliwy rekord... naturalnie w Ameryce

Do czego doprowadza żądza oryginalności, panująca w Ameryce, dowodem nowy rekord, „zdobyty" przez nadobną Ewelinę Balzer w Decatur, w stanie Illinois. Jest to rekord „huśtawkowy": 30 osób każdego wieku i płci usiadło na huśtawkach i kazało się bujać. Zwyciężyła wspomniana panna, po 252 godzinach, spędzonych na huśtawce. Inni uczestnicy konkursu już znacznie wcześniej nabawili się choroby „morskiej".

Z teatru im. Słowackiego

Roberta C. Sheriffa „Kres Wędrówki".

Słuchając wczoraj tej sztuki mieliśmy wciąż wrażenie jakiejś ożywczej woni jakiegoś moralnego ozonu: jak po burzy, wciąż, po każdej niemal scenie, robiło się słuchaczowi raźniej i rzeźwiej. Z premedytacją mówię tu o słuchaczu, bo widz aż się wzdrygał od widoku okrucieństwa wojennego, którego nie lubi, bo się nim zmęczył.

To wrażenie orzeźwienia, jakie wionie z tej sztuki wynika z zdrowego, mocnego spierania się ludzkich energij z otaczającem niebezpieczeństwem i zwłaszcza z ludzką słabizną. Tych parę scen na frontowej pozycji, w czasie niemieckiego ataku, wskrzesza nam przed oczyma grozę wojenną w sposób zdumiewająco ewokacyjny. Ale nie w tem nawet ich wartość. Remarque czy Barbusse też to umieli wywołać. Tej sztuki jędrna wartość polega na czem innem. Tu in actu, widzimy rodzący się, wahający i zwyciężający heroizm ludzki, in actu, bez literatury, bez tyrad, z minimum wyrazu słownego. Ale też to minimum jest krzepkie.

Ten heroizm oficerów kompanji, kapitana Stanhope'a jest tem realniejszy i tem dramatyczniejszy, że wyrasta jakby z niczego, gorzej niż niczego, z słabości ludzkiej, wprost, z szczerego strachu. Ale strach nie jest jeszcze tchórzostwem. I to właśnie zostało nam niezwykle misternie przedstawione.

Kapitan Stanhope jest wzorowym dowódcą kompanji, ubóstwianym przez żołnierzy, cenionym przez zwierzchników, wielokrotnie odznaczonym za bezprzykładne męstwo na linji frontowej. Otóż kapitan Stanhope, po przybyciu na front uległ takiej depresji nerwowej, że wyciągnął go z niej jeden — alkohol. Dziś jest to człowiek o poszarpanych nerwach, zapijający się odwagę niosącym whisky... Ale cóż za przepyszny okaz uczuciowości i energji ludzkiej! Od głębokiej prostracji po wzloty bohaterskie, od straszliwego gniewu po miękką słodycz, od humoru po sarkazm i ironję, cóż to za przepyszny okaz dramatycznej postaci, krzeszącej życie z swych kontrastów, zaledwo wskazanych i dotkniętych, wlot uchwyconych!

Młody Raleigh, który dostał się do tej kompanji ku przerażeniu kapitana, jest bratem jego narzeczonej. Będzie do niej pisał o tym alkoholu? Rozwieje legendę bohaterstwa, jaką młodziutka dziewczyna otacza, niby aureolą, myśl o ukochanym? Nie! Kapitan ma broń w postaci cenzury listów. Po szalonych wybuchach gniewu, rozpaczy, zrezygnuje i z tej broni... Tylko, bezsilny, wodzi oczyma ze zdumionem spojrzeniem młodego Raleigha, który, młody, nie wie co front i rwie się do niego, by paść z strzaskanym stosem pacierzowym.

Porucznik Osborne, zwany wujaszkiem, jest z kapitalną siłą dramatyczną przeprowadzonym kontrastem do Stanhope'a. Zostawił za sobą dom, żonę, dzieci, szkołę, którą kieruje i wiele lat życia. Jest z nich najstarszy. Pogodny, przez wszystkich lubiany, wujaszek, nie bardzo ma czas mówić o sobie, o swych nerwach, o swym strachu. Bo i on ma nerwy. Gdzie on swą siłę znajduje? Bo on nie używa alkoholu. Co za uśmiechnięta moc woli w tym człowieku! Wyznaczony na straconą pozycję w chwili wymarszu, daje sobie sześć minut na odpoczynek nerwowy w formie bezmyślenia. Za sześć minut idzie na straszliwą pozycję: to ciekawe, inni wolą herbatę, albo kawę, on tylko kakao. Ciekawe. Dlaczego to tak? Przez szereg minut wygłasza z przerażającą beztroską najfantastyczniejsze komunały. Odpoczywa. Podany przez kapitana Stanhope kubek whisky odpycha. Wypije po powrocie. Nie wypije nigdy.

Porucznik Hibbert jest zwykłym tchórzem, marzącym o szpitalu, symulującym newralgję, bo jest trudną do sprawdzenia. Ten zadziwiający Stanhope postanawia go uleczyć, nie z newralgji, ale z tchórzostwa. Daje mu, z rewolwerem w ręku, minutę do namysłu: albo wypełni swój obowiązek, zostając na froncie, albo, wypadkiem, broń wypali. Hibbert zostaje, u granicy tchórzostwa i odwagi, ale jednak zostaje. Stanhope coś na nim wymógł. Ma w głębi duszy dla Hibberta pogardę, ale swój obowiązek wodza wypełnił. Przepyszną jest scena, kiedy, po całem tem przejściu, podchodzi Stanhope do Hibberta równając się z nim, bo przecież i on się boi...

Co tymi ludźmi kieruje, jaka siła, jaki ideał, jaki kodeks moralny?

Mamy tu sytuację bardzo ciekawą. Od początku do końca sztuki, ani razu żaden z nich nie wymawia słowa „Bóg". Wyraz wykreślony z słownika, jakim pisana jest ta sztuka. O ojczyźnie nie mówi się zgoła, o Anglji zaledwo, walczy się przecież na kontynencie. Ani Bóg, ani naród.

Więc co? Skąd ten heroizm? Przedewszystkiem odpowiada Stanhope, to nie jest żaden heroizm, ni nic wielkiego: tak postępować trzeba, by być, poprostu, człowiekiem — przyzwoitym. Jest to bardzo angielskie, wymaga za sobą dużej przeszłości i religijnej i narodowej i — nie wiem czy ma przed sobą dużą przyszłość. Bo jednak, nie jest łatwym ten obowiązek przyzwoitości, skoro aż alkoholu do niego potrzeba. W braku Boga.

Nie mówiąc o wszystkiem innem, sztuka ta jest kapitalnym wzorem dobrego warsztatu dramatycznego. Słów ani za dużo — niema tu literatury — ani za mało — niema tu kina. Między oszczędnemi słowami błąka się bezmiar treści, którą odgadujemy i percypujemy nerwami i intuicją, i my i oni. Po ukrytych w międzywyrazowem milczeniu szczeblach, ludzka energja pnie się i opada, zazębiają się o nie ludzkie instynkty, nieokiełzane, burzące się, i jednak w końcu zwyciężone — mocą przyzwoitości ludzkiej. Trudno, człowiek nie zwierzę. Takiemi skrótami pisać u nas może chyba jeden tylko Karol Hubert Rostworowski...

P. **Józef Węgrzyn** z wielką maestrją odegrał rolę tytułową. Ma ten artysta pierwszorzędny aparat dramatyczny, postawę, mimikę, głos. Prawie że aż nazbyt giętki jest ten instrument. Trzeba na nim grać uważnie.

Bardzo piękną kreację dał, tym razem, p. **Kulakowski** w roli, szarego, dobrodusznego, a tak bohaterskiego Osborne'a. Trafił tu artysta na swą rolę. Brawo! Za to p. **Pawłowski** nie był w swej skórze w roli Raleigh'a. Grał go za miękko, lirycznie i pieściwie. Zrobił z niego pierwszego amanta. Na wielką pochwałę zasłużyły artystki, których tu wogóle nie było.

F. O.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 27-go czerwca 1930.
Piątek 27: Najśw. Serca Jezusowego.
Sobota 28: św. Ireneusza.
Sobota 28: wsch. słońca o godz. 3.52, zach. o 20.13.

———o———

BUDOWA KOLEKTORA. Komisja drogowo kanalowa Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 24 bm. pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego zatwierdziła oferty na budowę kolektora wzdłuż wschodniej granicy Parku dr. Jordana, w części ul. Mazowieckiej na przestrzeni od ul. Łęczyckiej do Świętokrzyskiej i kanalizacji na gruntach gminnych położonych u wylotu ul. Długiej za gruntami śp. dr. Żuławskiego. Następnie rozpatrywano ukształtowanie przekroju poprzecznego Al. Marszałka Focha (przedłużenie ul. Wolskiej na Kopiec Kościuszki) sprawę budowy ul. Fabrycznej od ul. Grzegórzeckiej do będącego w budowie Zakładu Monopolu spirytusowego i zatwierdzono projekt skanalizowania gruntów parcelowanych za ul. Wyspiańskiego i gruntów p. Burtana wraz z urządzeniem ulicy na Grzegórzkach.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. ŚW. JANA. Z powodu budowy nawierzchni zamyka się ulicę św. Jana dla komunikacji kołowej z dniem 30 czerwca br. na odcinku św. Tomasza do ul. Pijarskiej aż do odwołania.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Hermanowi Blochowi skradziono na plantach z kieszeni spodni zegarek złoty. Kazimierzowi Sikorze, kowalowi rower wartości 120 zł. Kazimierzowi Michałce, studentowi U. J. ubranie wartości 200 zł. — Hermanowi Pelzmanowi, kupcowi, futro selskinowe damskie, ubranie męskie i parę trzewików. Leibowi Reichowi, garderobę wartości około 2200 zł. oraz 200 kg. skórek króliczych.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Rekolekcje zamknięte

w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla pp. Nauczycieli: rozpoczęcie 1 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 lipca rano. **Dla Kapłanów:** rozpoczęcie 7 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 lipca rano. **Dla Mężczyzn z III. Zakonu:** rozpoczęcie 12 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 16-go lipca rano. **Dla służących:** rozpoczęcie 21 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 lipca rano. **Dla Arcybractwa Matek chrześcijańskich:** rozpoczęcie 26 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 lipca rano. **Dla Panien:** rozpoczęcie 1 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 sierpnia rano. **Dla Panien:** rozpoczęcie 6 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 10 sierpnia rano. **Dla Matek:** rozpoczęcie 11 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 sierpnia rano. **Dla pp. Organistów:** rozpoczęcie 18 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 sierpnia rano. **Dla Pań Nauczycielek:** rozpoczęcie 23 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 27 sierpnia rano. **Dla uczniów szkół średnich (z wyższych klas):** rozpoczęcie 27 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 sierpnia rano. **Dla Wdów:** rozpoczęcie 2 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 września rano. **Dla Panien z Bractwa Różańca św.:** rozpoczęcie 9 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 września rano. **Dla Kapłanów:** rozpoczęcie 22 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 września rano. **Dla pp. Akademików (Stud. uniwers.):** rozpoczęcie 7 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 października rano. **Dla Mężczyzn (Rzemieślników):** rozpoczęcie 11 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 października rano. **Dla Zakonników:** rozpoczęcie 19 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 listopada rano. **Dla Zakonnic:** rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, ma się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“. W razie braku miejsca, Zarząd Domu Rekolekcyjnego da o tem znać i poprosi o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym. Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, dostaje się na miejscu, w domu rekolekcyjnym. Za całe utrzymanie 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2. (Małopolska).**

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kres wędrówki“ (nowość — z udz. J. Węgrzyna).
Sobota: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna).
Niedziela po południu: „Bal w obłokach“ (z udz. J. Węgrzyna — ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna).
Czwartek 3 lipca: „Odprawa posłów greckich“ (po raz ostatni).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noce w pustyniach“ (w gł. roli John Gilbert); film dźwiękowy.
SZTUKA: I. „Na froncie nic nowego“. II. „Kapitan Lash“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Jej serce kłamie“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
CORSO: „Kto jest złodziejem“.
APOLLO: „Skazaniec ze Stambułu“.
WARSZAWA: „Ostatnie wypadki w Palestynie“.
UCIECHA: „Dzieje małżeństwa“ (w gł. roli Norman Kerry); film dźwiękowy.

———

„KRES WĘDRÓWKI“ Z J. WĘGRZYNEM. Dzisiaj i wszystkich dni następnych bez przerwy powtórzenia sensacyjnej nowości „Kres wędrówki“ Sheriff'a. Niepospolita kreacja J. Węgrzyna na tle doskonale zgranego zespołu, wywołuje wśród słuchaczy owacyjne oklaski.

Procesja eucharystyczna parafji św. Anny.

odbyła się we wtorek bm. prowadzona przez Ks. Prałata Prof. Dra Bystrzonowskiego, dziekana Wydziału teolog. przy nader licznym udziale publiczności, zwłaszcza ze sfer inteligencji. Ewangelje odśpiewali Ks. Ks. Tad. Kraus, gwardjan OO. Kapucynów, Ks. Pszczółka, prefekt Seminarjum śląskiego Ks. Prof. Edm. Vrana i Ks. Prałat Kulig.

W procesji wziął udział **Senat Uniw. Jagiel.** w osobach prof. X. Dra Archutowskiego p. Dziekana Kreuza, Rożańskiego, Surzyckiego i Woltera; Senat **akademji górniczej** reprezentowali p. Rektor Skoczylas i Inż. Krauze — **Wyższe Studjum Handlowe** profesorowie z dyrektorem Prof. Dr. Bollandem na czele. Straż przyboczną około Najśw. Sakramentu spełniała młodzież akademicka, zrzeszona w korporacjach Constancji, Jagiellonji i Fidelji. Szpaler utrzymywali harcerze.

Powszechne zainteresowanie obudził piękny śpiew chóru alumnów Zgr. Ks. Ks. Salezjanów — pod kierownictwem X. Dyr. Piechury. Z uznaniem należy podnieść, że domy wszędzie były pięknie przyozdobione — a zwłaszcza Akademja Handlowa, Szkoła im. Mickiewicza, dom akademicki i budynek VIII. gimnazjum, artystycznie dywanami przybrany i rzęsiście iluminowany przed którym zgromadzona młodzież witała procesję śpiewem pod batutą Prof. Walka Walewskiego — podobnie uczenice szkoły im. św. Jadwigi przy ul. Loretańskiej śpiewały przed swoją szkołą pod kierownictwem p. Hubisztówny.

Do podniosłego nastroju przyczyniła się w znacznej mierze swym współudziałem **młodzież wszystkich szkół** począwszy od dzieci w wieku przedszkolnym z ochronek SS. Felicjanek a skończywszy na młodzieży akademickiej. W pochodzie postępowały dziewczynki w białych strojach z liljami w ręku i były to dzieci szkół w obrębie parafji, które w tym roku były do I. Komunji św.

Procesja Marjacka.

Wczoraj o godz. 5 pop. **Ks. Inf. Kulinowski** celebrował w kościele Marjackim Nieszpory, poczem koło godz. 6-tej ruszyła na Rynek krakowski **imponująca procesja.** Wzięły w niej udział liczne **bractwa z chorągwiami i feretronami ze wszystkich kościołów krakowskich,** szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz **olbrzymie rzesze wiernych.** Procesja obeszła ołtarze ustawione w Rynku, poczem wróciła do kościoła Marjackiego. W czasie śpiewania Ewangelij trębacze z wieży Marjackiej grali hejnały.

Wycieczka weteranów armji polskiej z Ameryki.

We środę o godz. 10.30 wieczór przybyła do Krakowa wycieczka weteranów armji polskiej w Ameryce, której członkowie na polach Francji, pod dowództwem generała Hallera, walczyli o wolność Polski.

Wycieczkę prowadzoną przez uczestnika wspomnianych walk por. **Ryżewskiego,** powitali na dworcu przedstawiciele województwa, gminy m. Krakowa, wojskowości, krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków i Federacji Zw. Obr. Ojczyzny. Po opuszczeniu wagonów rodacy nasi z za oceanu przeszli przed frontem, ustawionej na peronie dworca, kompanji honorowej Związku Hallerczyków, z którymi serdecznie się powitali.

W salonie recepcyjnym powitali wycieczkę w gorących słowach, w imieniu wojewody naczelnik wydziału woj. **Macko,** w imieniu gminy m. Krakowa radca inż. **Adelman,** imieniem krak. Chorągwi Związku Hallerczyków **prezes major Ciosiński,** zaś Federacji **prof. Bujwid.**

Po przemówieniach powitalnych zabrał głos prowadzący wycieczkę por. Ryżewski, kładąc w swem przemówieniu nacisk na życzenia Polonji amerykańskiej, która dając 22 tysiące ochotników do armji polskiej we Francji, chce **widzieć Polskę wielką i silną;** mówca wyraził podziw dla rozbudowy polskiego portu i miasta Gdyni, poczem wspomniał o wzruszającej gościnie, jakiej członkowie wycieczki doznali we Lwowie.

Z dworca odprowadzili gości do hoteli członkowie Związku Hallerczyków, którzy przez czas pobytu wycieczki w Krakowie będą się nią opiekować i oprowadzać przy zwiedzaniu naszego grodu.

Cyklista pod kołami pociągu.

Stefan Korbiel (lat 26) robotnik, jechał wczoraj rowerem koło fortu wojskowego Nr 15. W chwili, gdy przejeżdżał przez tor obok przystanku Wieczysta, nadjechał pociąg i potrącił Korbiela, który wpadł pod koła parowozu. Lekarz Pogotwia stwierdził u ofiary wypadku **odcięcie obu nóg, złamanie ręki, krwotok wewnętrzny i ogólne obrażenia.** W beznadziejnym stanie przewiozła go karetka Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Wypadła z pociągu osobowego

na linji Kraków—Zakopane Bolesława Siedlakówna, lat 15, uczenica I-go kursu szkoły zawodowej w Krakowie, zam. w Krzeszowicach, i doznała ogólnych obrażeń. Ranną po opatrzeniu przez lekarza kolejowego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Rażony prądem na śmierć.

Na stację Pogotowia ratunkowego przywieziono wczoraj po południu Antoniego Mordę (lat 20), robotnika, rażonego prądem elektrycznym. Nieszczęśliwy, zatrudniony na budowie przy ul. Starowiślnej 6, padł ofiarą brutalnych żartów ze strony współtowarzyszy pracy, którzy załączyli prąd i spowodowali porażenie robotnika. **Mimo kilkugodzinnego sztucznego oddechania nie udało się przywrócić nieszczęśliwego do życia.**

OSTATNIA „ODPRAWA POSŁÓW“ NA WAWELU. Na prośbę organizatorów dwóch zjazdów, które odbędą się w pierwszych dniach lipca w Krakowie, daje teatr m. im. J. Słowackiego w dniu 3 lipca jeszcze jedno, piąte z rzędu i nieodwołalnie ostatnie powtórzenie wspaniałej reprezentacji „Odprawy posłów greckich“ na dziedzińcu wawelskim. Nieliczna liczba miejsc, która będzie do dyspozycji dla szerszej publiczności na dzień 3 lipca, sprzedawana będzie od soboty w kasie teatru miejskiego.

„OBRONA JASNEJ GÓRY“ — wielkie widowisko historyczno-batalistyczne majora Juljusza Schreyera, o stylu Reinhardtowskim, w którem bierze udział zgórą 500 wykonawców, odniosło tak olbrzymi sukces artystyczny, że zostanie powtórzone w sobotę dnia 28 i w niedzielę 29 czerwca b. r., przy cenach popularnych od 1 do 3 złotych. Wojskowi i młodzież akademicka na miejsca siedzące płaci połowę. Bilety do nabycia od wtorku na wszystkie miejsca w księgarni Krzyżanowskiego.

———o———

50-lecie pracy pedagogicznej dyr. Miksteina

W tych dniach odbyła się w Podgórzu jubileuszowa uroczystość 50-lecia pracy szkolnej em. dyrektora 46 szkoły powsz. imienia T. Kościuszki p. Antoniego Miksteina.

O godz. 9-tej kościół parafjalny, w którym na intencję jubilata uroczyste nabożeństwo odprawił **ks. kat. Łukowski,** wypełnił się po brzegi publicznością, nauczycielstwem miejscowem i z prowincji. Przed ołtarzem obok dyr. Miksteina zajęły miejsca władze szkolne z naucz. wydziału kuratorjum krak. Trepką, wizytatorem Miskym i inspektorką szkół krakowskich Dr. Dłuską na czele. Wokół stanęły delegacje wszystkich miejscowych związków i stowarzyszeń katolickich ze sztandarami.

Po mszy św. odbyła się w Sokole podgórskim **uroczysta Akademja,** którą zagaił zastępca kierownika szkoły p. **Piotrowski,** poczem imieniem b. współpracowników szkolnych jubilata, rzewnie przemówiła p. **Sokolińska.** Po przemówieniu delegata grona naucz. p. **Motarskiego,** za komitet rodz. p. **Stocha** i w imieniu matek p. **Mossoczowej,** deklamacjach i życzeniach uczniów, zabierali głos imieniem Kuratorjum p. Trepka i wiz. Misky, poczem ks. prepozyt **Dr. Niemczyński** odczytał przesłany na jego ręce list księcia Metropolity krakowskiego do jubilata. Nadto ks. dr. Niemczyński podkreślił fakt, że 90% mieszkańców Podgórza wychowała pedagogja dyr. Miksteina, czemu też zawdzięczać należy, że praca społeczna w duchu katolickim daje tutaj tak pomyślne rezultaty.

Nakoniec przemówił sam jubilat, wzruszony do łez dowodami uznania społeczeństwa, zapewniając zdrowych, że dalszej pracy nie zaprzestanie. Zaznaczyć bowiem należy, że dyr. Mikstein, choć przeniesiony w stan spoczynku jako dyrektor szkoły powszechnej, w dalszym ciągu pozostaje w służbie czynnej na stanowisku dyrektora wieczorowej szkoły przemysłowej dla metalowców, w których imieniem delegacja cechu metalowców złożyła mu serdeczne życzenia długich jeszcze lat w zdrowiu do dalszej, owocnej pracy, wręczając mu pamiątkowy sygnet. Produkcje solowe p. **Kukulskiego,** orkiestry gimn. VI i chóru szkoły 46, przyczyniły się do podniesienia nastroju Akademji.

Niez.

Tradycyjny obchód Lajkonika.

Tradycyjny „Lajkonik“ harcował wczoraj od godz. 4 pop. po Półwsiu Zwierzynieckiem, a nad wieczorem wkroczył na Rynek. Już we wczesnych godzinach popołudniowych wyruszył z dziedzińca klasztoru PP. Norbertanek na Salwatorze i w otoczeniu włóczków z buńczukami i ze sztandarem, przy dźwiękach orkiestry mlaskotów podążył ul. Kościuszki i Zwierzyniecką ku Rynkowi. **Lajkonik posuwał się wśród tłumów oczekującej go publiczności i po skończonej procesji Marjackiej wkroczył od ul. Brackiej na Rynek główny.**

Tutaj zgromadziły się nieprzeliczone rzesze, wśród których Lajkonik harcował rozdając razy buławą na prawo i lewo. Konik zwierzyniecki odwiedził najprzód restaurację p. Wentrzla, skąd obficie uraczony ruszył po dalszy okup pod Barany, gdzie zawiódł tan hołdowniczy. Już o zmroku wtargnął do Hawełki skąd pokrzepiony ruszył w drogę powrotną na Zwierzyniec.

Osobliwemu pochodowi Lajkonika przypatrywały się z zaciekawieniem **liczne wycieczki zamiejscowe, wśród których zwracały uwagę barwne grupy Łowiczan oraz uczestnicy wycieczki Związku weteranów armji polskiej z Ameryki.** Na rynku były rozstawione mikrofony radjostacji krakowskiej transmitujące echa z obchodu Lajkonika.

Prawa gimnazjów prywatnych w Okręgu Krakowskim.

Minister oświaty, nadał prawa szkół państwowych:

Pełne: gimnazjum Jolanty w Jaśle, żeńsk. im. Kr. Jadwigi, męsk. Jaworskiego, Ks. Ks. Salezjanów i żeńsk. Urszulanek w Krakowie, Niepokalanek w Nowym Sączu, Wieczorkowskiego i im. św. Tereski w Rabce, Pijarów w Rakowicach, Urszulanek w Tarnowie, koeduk. w Zakopanem, żeńsk. w Zbylitowskiej Górze, Zgromadzenia Kupców w Będzinie, Nazaretanek w Częstochowie, w Opatowie, Marji Gajl w Radomiu i Rzadkiewiczowej w Sosnowcu.

Niepełne: gimnazjum Hildegardy w Białej, w Dąbrowie k/Tarnowa, w Grybowie, Ks. Ks. Misjonarzy (na Stradomiu), żeńsk. E. Platerówny, Kaplińskiej i koeduk. żydowsk. w Krakowie, Komitetu Obywatelskiego w Nowym Sączu, Salezjanów i im. Konarskiego w Oświęcimiu, Orzeszkowej w Tarnowie, Pallotynów i Zrzeszenia Rodziców w Wadowicach, im. Konopnickiej w Wieliczce, Fürstenbergów oraz Krzymowskiej i Replińskiej w Będzinie, „Nauka i Praca“ Dra Axera i koeduk. żydowsk. w Częstochowie, Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej, w Jędrzejowie, St. Kostki, Gminy Izraelickiej, Mickiewicza i Zimnowodów w Kielcach, w Kozienicach, w Olkuszu, w Ostrowcu n/Kamienną, Gimn. Twa Przyjaciół Wiedzy i im. M. Konopnickiej w Radomiu, Kurji Diecezjalnej w Sandomierzu, w Skarżysku-Kamiennej, Liceum Podkajowej, Gimn. żeńsk. żydowsk. i męsk. Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu, w Stopnicy, oraz żeńsk. H. Malczewskiej i męsk. Towarzystwa Szkoły Średniej w Zawierciu.

Urzędnicy pod zarzutem szpiegostwa.

W wydziale karnym sądu krakowskiego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko **Stanisławowi Turkowi** urzędnikowi kolejowemu i **Dawidowi Poznańskiemu,** urzędnikowi prywatnemu, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Przewodniczący zarządził tajność rozprawy wobec czego **przewód sądowy toczy się przy drzwiach zamkniętych.** W rozprawie biorą udział dwaj rzeczoznawcy wojskowi. Wyrok zapadnie dzisiaj. Trybunałowi przewodniczy sędzia Pelczar, wotują s. s. o.: Stuhr i Buratowski, oskarża prok. Dr. Hubl.

———o———

AKADEMJA HANDLOWA DLA OBCYCH STUDENTÓW Z PARYŻA.

Dyrekcja Szkoły Wyższych Studjów w Paryżu zawiadomiła Izbę przemysłowo-handlową w Krakowie, że podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w nadchodzącym roku szkolnym zostanie otwarta przy Szkole W. S. w Paryżu Akademja dla obcych studentów. Studja trwają jeden rok i obejmują wszystkie przedmioty wchodzące w zakres nauki o handlu i przemyśle. Kursy są tak zorganizowane, że mogą z nich korzystać nawet tacy studenci, którzy nie opanowali gruntownie języka francuskiego. Francuskie Ministerstwo Oświaty zarządziło, że absolwenci Akademji mają wstęp na drugi rok Szkoły wyższych studjów handlowych. Izba handlowa w Paryżu przeznaczyła znaczny fundusz na obniżenie kosztów nauki dla obcych studetów.

Bliższych informacji udzieli zainteresowanym Dyrekcja Ecole des Etudes Commerciales, Paris (17e) 43, Rue de Tocqueville.

———o———

Życie gospodarcze.

Mamy wciąż o 100 proc. więcej bezrobotnych

niż w roku ubiegłym.

Według sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy, zarejestrowano za okres od 14 do 21 czerwca ogółem **218.438 bezrobotnych.** W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 6.715 osób. **W czerwcu roku ubiegłego bezrobocie w Polsce wyrażało się cyfrą 105.065 osób.** Obecnie więc jest o przeszło 100% wyższe.

Zmiany, jakie zaszły w stanie bezrobocia w tygodniu sprawozdawczym, przedstawiają się następująco:

Bezrobocie zmalało w PUPP: Lwów o 702, Toruń o 670. Poznań o 644, Stanisławów o 582, woj. śląskie o 572, Łódź okręg o 548, Tczew o 515, Kraków o 467, Nowy Sącz o 436, pow. warszawski o 425. Radom o 295. Grodno o 196. Sosnowiec o 183, Drohobycz o 128. Ostrów o 148, Biała i Kielce po 147. Gdynia o 142. Brześć nad Bugiem o 112 etc., zwiększyło się natomiast w PUPP: Łódź miasto o 1.180.

Podług zawodów zwiększyła się liczba bezrobotnych robotników włókienniczych o 478 i hutników szkła o 192; zmniejszyła się natomiast liczba pozostających bez pracy robotników budowlanych o 1.614, metalowych o 183, pracowników umysłowych o 129. górników o 103; reszta przypada na robotników niewykwalifikowanych.

„Obrona“ p. Góreckiego.

Celem gruntownego pognębienia p. prezesa-generała, zestawia „Gazeta“ zarzuty stawiane mu ze sposobem jego obrony.

Tak np. **milczeniem pominął** p. Górecki zarzuty, że powiększył nadmiernie wydatki administracyjne Banku przez:

usunięcie wykwalifikowanych urzędników, **przyjęcie całej falangi** nowych dyrektorów, **wyższych** i niższych urzędników, przeważnie wcale nie wykwalifikowanych lub bardzo słabo, wyznaczenie nowym dyrektorom dwukrotnie **wyższych pensyj,** niż pobierali ich poprzednicy, znaczne powiększenie wydatków administracyjnych na samochody, dokształcanie dyrektorów zagranicą, specjalne wynagrodzenia za „wynalazki“ biurokratyczne i t. p.

W dalszym ciągu stwierdza „Gazeta“, że p. Górecki nie zdołał oczyścić się z zarzutu stworzenia z Banku Gospodarstwa domeny familijnej. Nie sprostował również **p. Górecki zarzutu, że na uzyskanie i wyposażenie mieszkania dla dyr. Konderskiego** wydał Bank 60.000 zł.. Natomiast uczepił się podrzędnego szczegółu i rzuca gromy na „kłamstwa przechodzące wszelkie granice“.

Tak wygląda obrona p. Góreckiego. Gdy „Gazeta“ wali siekierą krytyki w grube pnie gospodarki p. generała, to on prostuje tylko niektóre drobne kwiatki.

Manchester zamiera.

Kryzys gospodarczy w przemyśle dotknął silnie również najważniejszy ośrodek przemysłu angielskiego, Manchester. Wieści dochodzące z Anglji są wyraźnym dowodem, że pod ciężarem kryzysu załamał się przemysł angielski, zwiększając falangę bezrobotnych. Dotyczy to głównie wyrobów włókienniczych, któremi Anglja przed wojną i po 1920 r. zalewała poprostu rynki Dalekiego i Bliskiego Wschodu, oraz Arfyki. Rok 1920 był jeszcze okresem rozkwitu. 150 potężnych towarzystw płaciło dywidendę w wysokości 40 procent a 381 towarzystw podwajało swe zyski z zawrotną szybkością.

Okres lat 1923—1926 zaznaczył się jednak wyraźnym zwrotem wstecz. W tym czasie produkcja wyrobów włókienniczych zmniejszyła się o 30 procent, a wywóz spadł do 79 procent w porównaniu z okresem przedwojennym. W r. 1925 — 65 przedsiębiorstw przemysłowych wypłaciło dywidendę w wysokości 10 procent, a 79 ograniczyło się zaledwie do 2.5—2.3 procent.

Z niewiarygodną szybkością spadł również wywóz wyrobów. W 1913 r. wywieziono towarów za sumę 210 milj. funtów szterlingów, w 1927 za 200, w 1928 za 169, a w 1929 tylko za 166. Rok 1929 przyniósł stopniowe pogorszenie w każdej gałęzi tamtejszego przemysłu. Wywóz skurczył się w dwójnasób, podczas gdy deficyt powiększył się znacznie.

Nie lepiej zapowiada się rok 1930. 166 tys. bezrobotnych więcej niż w 1929 r.; 200 fabryk zupełnie zamkniętych i brak jakichkolwiek widoków na przyszłość.

Sytuacja gospodarcza nie uległa nadal żadnej poprawie.

Instytut Badania Konjunktur gospodarczych opublikował swoje uwagi o sytuacji w maju.

Konstatuje więc przedewszystkiem **utrzymanie się wskaźnika produkcji na dotychczasowym niskim poziomie, tj. 102.9,** mimo wzrostu produkcji dóbr spożywczych i wytwórczych. Tłumaczy się to spadkiem wydobycia węgla, które było dotychczas za wysokie w stosunku do pojemności rynku. Ograniczenie wydobycia było jednak tak silne, że **zapasy na zwałach,** które od października roku ubiegłego wykazywały stały wzrost, **uległy w maju poraz pierwszy pewnemu zmniejszeniu.**

W gałęziach produkcji dóbr spożycia zaznaczył się **dalszy wzrost zatrudnienia.** Wzrost ten wystąpił najsilniej w **przemyśle odzieżowym,** był również wydatny w przemyśle włókienniczym. W branży włókienniczej zasadnicze trudności zostały **już całkowicie przezwyciężone** i jakkolwiek wskutek bardzo niskich rozmiarów produkcji i obrotów sytuacja przedsiębiorstw jest w dalszym ciągu wyjątkowo ciężka, to jednak wobec daleko posuniętej likwidacji zapasów istnieją tutaj **pewne widoki na zwiększenie się obrotów,** oraz produkcji; jest jednak możliwe przejściowe osłabienie produkcji przed nadejściem okresu zakupów jesiennych.

Natomiast w gałęziach produkcji dóbr wytwórczych istnieje **w dalszym ciągu tendencja do ograniczenia wytwórczości, wobec dość znacznych jeszcze zapasów.** W przemysłach metalowych i maszynowym oraz chemicznym nastąpiła w maju dalsza **redukcja stanu zatrudnienia.** Rozmiary ruchu budowlanego są w dalszym ciągu niewielkie, jakkolwiek w maju zaznaczył się pewien wzrost.

Położenie rolnictwa pozostaje bardzo trudne. Na rynkach zbożowych nastąpiło dalsze pogorszenie, **a brak jest danych, którehy pozwalały się spodziewać poprawy w przyszłym roku gospodarczym.** Rentowność produkcji wierzecej stopniowo maleje. O jakiemkolwiek zwiększeniu zakupów na rzecz ludności wiejskiej w najbliższych miesiącach nie może być mowy.

Na rynku pieniężnym odczuwa się w dalszym ciągu względną obfitość gotówki, która wywołuje tendencje do obniżenia stopy procentowej. Mimo to stan wypłacalności uległ w maju **ponownemu pogorszeniu.**

Ogólny przybliżony odsetek weksli protestowanych podniósł się z 15.5% w kwietniu do 18,8% **w maju.** Podobnie zwiększył się odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim z 6.08% do 6.34%.

Silna fala protestów wekslowych, upadłości i nadzorów sądowych jest jedną z najważniejszych przyczyn, które skłoniły kupców zagranicznych **do wydatnego ograniczenia kredytów towarowych.** Wynikająca stąd konieczność szybszego, niż poprzednio, pokrywania zobowiązań za importowane towary odbija się **ujemnie na stanie rezerw dewizowych Banku Polskiego.**

Jakkolwiek w obecnej sytuacji gospodarczej kraju **brak jeszcze znamion, któreby świadczyły o istnieniu możliwości nadejścia poprawy konjunkturalnej,** to jednak **procesy likwidacyjne są już posunięte stosunkowo daleko. Pogłębienie przesilenia,** które groziło gałęziom produkcji dóbr wytwórczych, rozpatrywanym jako całość, **zostało zażegnane,** jak dotychczas skutecznie, drogą udzielenia pewnym działom przemysłu wydatniejszych zamówień państwowych, oraz finansowania przez państwo budownictwa.

Ewentualność dalszych redukcyj pracy może obecnie wchodzić jeszcze w rachubę tylko w stosunku **do pewnych nielicznych gałęzi** (przemysł papierniczy, pewne działy przemysłu chemicznego) które z powodu względnie niewielkiej liczby zatrudnionych robotników nie mogą wywierać poważniejszego wpływu na ogólny przebieg konjunktury gospodarczej kraju.

Silne wahanie cen zboża.

Jak już donosiliśmy, cena zboża w kraju poszła w górę. Tendencja zwyżkowa spowodowana została z jednej strony pogłoskami, jakoby **rząd zwrócił się** do kilku wielkich firm zbożowych z **żądaniem** nadesłania wiążącej oferty na dostawę kilkuset wagonów żyta, a z drugiej **wiadomościami o stratach w zasiewach, spowodowanych długotrwałą suszą.**

Szczególnie dotkliwie ucierpiały zasiewy **na ziemiach lekkich** i to zarówno jare, jak i ozime.

Najsilniej na te wiadomości zareagowała giełda warszawska, która w ciągu kilku dni podniosła ceny żyta z 15.75 na 19.50 zł., pszenicy z 42.50 na 44.00, owsa z 18.000 na 19.50. a jęczmienia na kaszę z 19.00 na 20.00 zł. **Również rynek lwowski ma usposobienie mocne,** zwłaszcza dla pszenicy. Notowano w dniu 23 czerwca rb.: pszenicę dworską 45.25, zbiorową 43, żyto jednolite 18.50, zbiorowe 17, owies 17.50 zł.

Natomiast na światowych rynkach zbożowych sytuacja jest w dalszym ciągu niepomyślna.

W Szwecji ceny zbóż zagranicznych uległy **dalszej redukcji. Na rynku duńskim, zwiększył się popyt na żyto polskie,** dzięki zmniejszeniu zaoferowania tego artykułu ze strony kupców niemieckich. Z innych dostawców występują na rynku duńskim Sowiety, oferujące już zboże z nowego zbioru. **Tendencja na rynku jest spokojna. W Finlandji** ceny żyta krajowego utrzymują się z nieznacznemi zmianami **na dotychczasowym poziomie. Na rynku estońskim tendencja zniżkowa.** Poważną konkurencję dla żyta polskiego stanowi towar rosyjski, który jako bardziej suchy cieszy się większym popytem. **Na rynku łotewskim** panuje **prawie zupełny zastój. Na rynku austrjackim** nastąpiło pewne uspokojenie ogólnej tendencji, na co wpłynęły w nieznacznej mierze notowania giełd zagranicznych. Sytuacja dla żyta polskiego uległa pewnemu pogorszeniu. Słaba tendencja **giełdy praskiej trwa nadal.** Zapowiadające się doskonałe rezultaty żniw, niepewna sytuacja na rynkach zagranicznych oraz wyczekujące stanowisko kupców wywołują **w dalszym ciągu zniżkę cen wszystkich gatunków zbóż prócz jęczmienia. Na rynku berlińskim** sytuacja **nie wykazuje większych zmian**

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Rada Czeskosłowackiego Banku Narodowego uchwaliła z dniem 25 b. m. zniżyć stopę dyskontową od weksli i papierów wartościowych z **4½% na 4%.** Stopa lombardowa pozostaje niezmieniona.

———o———

Akcje zupełnie nie budzą zainteresowania

Notowano: Chodorów 140 zł; Chybie 25 zł; inwestycyjna 111 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. dolar 8.88—8.89 zł: czeki 8.90½—8.91½ zł. Bank Polski bez zmiany. **Zainteresowanie dla dolara nieco większe.**

W **akcjach** ruch w dalszym ciągu słabszy. większość papierów bez tranzacji. W niewielkich ilościach robiono jedynie Chodorowem bez zmiany i Chybiem zniżkowo. Z papierów procentowych inwestycyjna utrzymana.

Na **pogiełdziu** zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 czerwca. Budapeszt 156.10. 156.50. 155.76; Holandja 358.62, 359.52, 357.72: Londyn 43.35, 43.46, 43.24: Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.89: Paryż 35.03. 35.12, 34.94: Praga 26.16½. 26.52½. 26.40½: Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90: Szwajcarja 172.90, 173.33. 172.47: Sztokholm 239.68, 240.28, 239.08; Włochy 46.75. 46.87, 46.63: Berlin w obrotach prywatnych 212.58.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 26 czerwca. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 168½, 168¼, 169 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 75 — Puls 55 — Elektrownia w Dąbrowie 65 Cukier 30½ — Haberbusch 109 — Spirytus 25 — Przemysł Farmaceutyczny 110.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 110¾, 111¾ — 5% dolarowa 64. 63½ — 5% konwersyjna 55¼ — 6% dolarowa 77 — 10% kolejowa 102.50. 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kra.j 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 czerwca. Paryż 20.25¾. Londyn 25.07¼. Nowy Jork 5.15.90. Belgja 72.00. Włochy 27.03. Hiszpanja 59.40. Holandja 207.37. Berlin 122.96. Wiedeń 72.82½. Sztokholm 138.65. Oslo 138.12½. Kopenhaga 138.12½, Sofja 3.74, Praga 15.31, **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90.27½.

———o———

Mianowania w żupach solnych.

„Monitor“ ogłasza szereg nominacji w resorcie Minist. przemysłu i handlu. W państwowych żupach solnych w Wieliczce mianowani zostali:

Słowik Jan i Ziajko, Urzędnicy IX st. sł. — Kontrolerami Górniczymi w VIII st. sł.

Cieślik Władysław, Lepiarz Józef i Wąsowicz Leon. Urzędnicy X st. sł. — Kontrolerami Górniczymi w IX st. sł.

Batka Marceli, Urzędnik X st. sł. — Adjunktem Kancelaryjnym w IX st. sł.

Kaluża Wojciech, Urzędnik XI st. sł. — Adjunktem Kancelaryjnym w X st. sł.

W Państwowej **Żupie Solnej w Bochni:**

Pracuch Franciszek i Turek Antoni, Urzędnicy IX st. zł. — Kontrolerami Górniczymi w VIII st. sł

W państw. Żupie Solnej **w Drohobyczu:**

Spunda Antoni, Urzędnik IX st. sł. — Kontrolerem Górniczym w VIII st. sł.

Radio.

Sobota 28 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Prof. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 16.40 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt p. t.: „Laureat Lwowa: I. Nikorowicz“ — wygl dr J. R. Bujański; 18 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży; 18.30 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — dr Jan Reguła; 18.50 Transmisja święta pułku radiotelegraficznego z Warszawy; 19.35 Rozmaitości; 19.45 Komunikat rolniczy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny; 22 Feljeton; 23 Transmisja muzyki tanecznej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Transmisja z Warszawy: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży; 18.30 „Przegląd polityki zagranicznej“; 18.50 Transmisja święta pułku radjotelegraficznego; 19.35 Rozmaitości; 19.45 Komunikaty rolnicze z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny; 22 Feljeton i komunikaty; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 „Co można znaleźć nad polskiem morzem“; 16.20 Płyty gramofonowe; 18 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży: „Pod turniami“; 18.30 Rozmaitości; 18.50 Transmisja święta pułku radjotelegraficznego; 19.30 M. Frenkiel wygłosi feljeton p. t. „Mars i antena“; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22 „Cuda oceanów w powieściach Conrada“.

Poznań (334.8). G. 9.30 Kongres Eucharystyczny: Akademja Charytatywna. (Transmisja z Auli [illegible] Referat p. t. „Eucharystja a Caritas“. wygl. ks. dyr. St. Janiak. b) Referat p. t. „Rola szpitalnictwa zakonnego w Polsce w dobie obecnej“. wygł. prof. dr A. Jurasz, c) Dyskusja i uchwalenie rezolucji, d) Zakończenie; 16 Kongres Eucharystyczny. (Transmisja z „Rotundy“). IV. Zebranie plenarne: a) Referat p. t. „Eucharystja źródłem akcji katolickiej“. wygł. ks. inf. S. Adamski z Poznania, b) Przedłożenie i uchwalenie rezolucyj Kongresu, c) Przemówienie Marszałka i zamknięcie obrad I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce; 19.26 Interludjum muzyczne w wykonaniu chóru męskiego „Hasło“ pod dyr. prof. S. Kwaśnika.

Katowice (408.7). G. 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 18 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży; 18.30 Intermezzo muzyczne z udziałem p. J. Lender; 20 Codzienny odcinek powieściowy; 22.25 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach; 23.30 Muzyka lekka.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

———o———

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Telegramy z ostatniej chwili.

Stulecie niepodległości Belgji.

W roku bież. Belgja obchodzi uroczyście **100-lecie swej niepodległości. Jest to nie uzyskanie, lecz odzyskanie niepodległości,** dzięki czemu dzieje Belgji w pewnej mierze przypominają i naszą historję. Belgowie, jako naród, którzy wolność ponad wszystko umiłowali, byli zawsze bliscy naszym sercom. I dziś stosunki nasze żywo się rozwijają. W Belgji pracuje 70.000 par rąk polskich, w Polsce zaś pracuje miljard franków belgijskich kapitału, zatrudniającego robotników polskich. Onegdaj w Warszawie odbyło się szereg uroczystości, poświęconych odzyskaniu niepodległości przez Belgję.

Od wygaśnięcia dynastji burgundzkiej aż do aneksji przez pierwszą rewolucję francuską (1795 r.) prowincje belgijskie miały władców obcych, lecz nigdy nie były zależne prawnie od państw zagranicznych. Między Belgją a niektóremi państwami istniała tylko unja personalna: pod panowaniem hiszpańskiem, jak pod panowaniem austrjackiem monarchowie ci pełnili swą władzę nie jako królowie hiszpańscy, lub monarchowie austrjaccy, lecz jako książęta Brabantu, hrabiowie Flandrji i t. d. Prowincje belgijskie posiadały własną konstytucję, własne instytucje narodowe i prowincjonalne. Miały też swe osobne prawodawstwo. Między latami 1815 a 1830 Belgja stanowiła wraz z Holandją królestwo Niderlandów. Nie była to już unja personalna, lecz unja rzeczowa, ponieważ oba kraje tworzyły jedno państwo. Lecz rząd króla Wilhelma I. nie dawał Belgom w nowem państwie sytuacji równości, do której mieli prawo, dotknął ich uczucia i skrzywdził ich interesy. Rewolucja 1830 r. dała w wyniku wyzwolenie Belgji ze wszystkich więzów (osobistych czy rzeczowych) z państwami lub narodami zagranicznemi.

Zbliżenie między Schoberem a Heimwehrą

Wiedeń. (PAT). Jak donosi „Neues Wiener Tagblatt", rząd gotów jest **dać Pabstowi pozwolenie na 3-dniowy pobyt w Insbrucku** pod warunkiem, że nastąpi uspokojenie polityczne i że będzie dane przyrzeczenie, iż mjr. Pabst wstrzyma się podczas swego pobytu w Insbrucku od działalności politycznej. Biuro prasowe Heimwehry wydało komunikat, w którym stwierdza, że nastąpiło **zbliżenie między kanclerzem Schoberem a Heimwehrą.**

Odroczenie otwarcia zjazdu komunistów w Moskwie.

Moskwa 26. 6. (PAT). Wyznaczone na dziś otwarcie 16-go zjazdu partyjnego, z **niewiadomych przyczyn nie doszło do skutku.** Podobno otwarcie zjazdu nastąpi w dniu jutrzejszym. Prasa nie podaje jednak w tej sprawie żadnych informacyj przemilczając wogóle fakt odroczenia zjazdu.

Gmach Teatru Wielkiego, gdzie zjazd ma obradować, **otoczony jest od kilku dni posterunkami G. P. U. i odgrodzony specjalną balustradą od jezdni i publiczności.**

Komuniści wywołali rozruchy w Sewilli.

Madryt. (PAT). Rada ministrów aprobowała projekt noty, zredagowanej przez ministerstwo spraw zagranicz., w odpowiedzi na memorjał Brianda. W dalszym ciągu posiedzenia rada ministrów zajmowała się sprawą zajść w Sewilli. **Zdaniem ministra spraw wewnętrznych, zajścia te wywołane zostały przez propagandę komunistyczną.** Dzięki stanowisku zajętemu przez ludność, **strajk został już opanowany.**

Sevilla. (PAT). Sytuacja w mieście wraca powoli do normy. Tramwaje zaczęły kursować.

MAŁA ENTENTA OBRADUJE.

Szczyrbskie Jezioro (PAT). W pierwszym dniu obrad M. Ententy ministrowie Benesz, Marinkowicz i Mironescu przeprowadzili szereg długich rozmów. **Zgodnie z oficjalnym komunikatem trzej ministrowie rozpatrywali zagadnienia polityki międzynarodowej, oraz szereg spraw, obchodzących bezpośrednio poszczególne państwa. Ustalono stanowisko poszczególnych państw w niektórych nie wyjaśnionych dotychczas kwestjach polityki międzynarodowej.**

———o———

Genewa. (PAT). Dzisiaj rano odbyła się sesja plenarna międzynarodowej konferencji pracy. Rozpatrywana była sprawa międzynarodowej konwencji w sprawie czasu pracy w **kopalniach węgla.**

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że plan utworzenia biura prasowego M. Ententy w Wiedniu nie doszedł do skutku z powodu różnic zdań między delegatami państw M. Ententy.

Paryż. (PAT). **Grupa oficerów polskich wyższych studjów,** bawiąca w Paryżu, złożyła **wczoraj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz u stóp pomnika Adama Mickiewicza.**

Podziękowanie.

JWPanom

Wiceprezydentowi Dr Ludwikowi SCHNEIDROWI i Dr Adamowi KRAMARZYŃSKIEMU za nadzwyczajnie troskliwą, pełną poświęcenia i oddania się opiekę lekarską, w ciężkiej chorobie, którą przebyłem, i przywrócenie mi zdrowia serdeczne „Bóg zapłać składa"

Juljan Kwieciński.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego.

Przyjazd Legata apostolskiego

W dniu 25 b. m. przybył do Poznania Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, **Nuncjusz Apostolski i Legat Ojca św. na Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.** Legatowi Apostolskiemu towarzyszył sekretarz nuncjatury, ks. prałat Colli. Przed dworcem zgromadzone były **liczne organizacje i zrzeszenia społeczne ze sztandarami,** które przez całą drogę aż do pałacu prymasowskiego owacyjnie witały przedstawiciela Ojca św.

Po przyjeździe do pałacu powitali Ks. Nuncjusza Apostolskiego zgromadzeni na konferencję biskupią przebywający w Poznaniu w liczbie 24 Księża Arcybiskupi i Biskupi.

Przedstawiciel Prezydenta Rzplitej na Kongresie Eucharystycznym.

Poznań (PAT). Dzisiaj rano przybył z Warszawy, celem wzięcia udziału w kongresie eucharystycznym, **jako przedstawiciel Prezydenta Rzplitej p. minister rolnictwa Janta-Połczyński;** równocześnie przybył jako przedstawiciel rządu wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ks. prof. Żongołłowicz.

PRZYBYCIE PIELGRZYMKI POLAKÓW Z NIEMIEC.

Poznań (PAT). Wczoraj przybyła do Poznania pielgrzymka Związku Wzajemnej pomocy Polaków w Nadrenji i Westfalji w liczbie około **590 osób, celem wzięcia udziału w kongresie eucharystycznym.**

* * *

Poznań, 26. 6. (Telef. wł.) O godz. 12.30 przy olbrzymim udziale wiernych rozpoczęły się w „Wielkiej Rotundzie" terenu P. Powszechnej Wystawy Krajowej **obrady Pierwszego Krajowego Kongresu Eucharystycznego.** Przed otwarciem kongresu odbyło się o godz. 9 rano **nabożeństwo w kościele Bożego Ciała.** W stallach prezbiterjum zasiedli księża **arcybiskupi i biskupi z całej Polski,** oraz członkowie kapituły poznańskiej. Poza tem w prezbiterjum zgromadzili się członkowie komitetu organizacyjnego Kongresu oraz przedstawiciele władz. O godz. 9-tej przybył do kościoła **prowadzony pod baldachimem w otoczeniu grona kawalerów maltańskich ks. prymas Hlond.** Za chwilę przybył do kościoła również w otoczeniu kawalerów maltańskich **p. minister Janta-Połczyński.**

Ministerstwo wyznań religijnych i ośw. publ. reprezentował ks. wicemin. Żongołłowicz. Przybyli dalej wojewoda poznański p. Raczyński, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, generał Haller, wiceprezydent miasta i in. **Cichą Mszę św. celebrował ks. kardynał prymas Hlond, podniosłe kazanie wygłosił ks. Biskup sufragan A. Szlagowski z Warszawy.**

Wśród podniosłego nastroju zabrał głos **prof. Gantkowski,** witając w serdecznych słowach zgromadzonych. **Obecnych było w sali Wielkiej Rotundy około 3.000 osób.** Prof. Gantkowski w przemówieniu swojem podkreślił, że **kongres ma wytknięte drogi, któremi kroczyć będzie, biorąc pod uwagę najważniejsze tematy związane z idea katolicką i potęgą Eucharystycznego Chrystusa.**

Niech Chrystus-Król przez Najświętszą Eucharystję **wstąpi do miljonów serc Polaków.** Temi słowy

prof. Gantkowski otworzył Kongres Eucharystyczny całej Polski.

Na marszałka Kongresu prof. Gantkowski w imieniu Komitetu Organizacyjnego powołał **hr. Adolfa Bniúskiego,** na sekretarzy pan'ą Gładysza, prof. Bagę, dr. Posadzego i Kochowicza. Następnie marszałek Kongresu udzielił głosu ks. prymasowi Polski kardynałowi Hlondowi. Dostojny mówca stwierdził, że w chwili obecnej

cała Polska klęka przed Chrystusem Eucharystycznym.

Powinna ona zapomnieć o wszelkich bólach i kłopotach, **a cała skupić się w obliczu Boga,** w gorącej modlitwie błagającej o zesłanie na kraj cały największej łaski. **Następnie ks. kardynał-prymas powitał legata apostolskiego ks. nuncjusza Marmaggiego,** którego obecność jako przedstawiciela Ojca św., dodaje specjalnego blasku kongresowi. Zkolei ks. kardynał-prymas powitał **przedstawiciela Prezydenta Rzplitej, p. min. Połczyńskiego, oraz przedstawiciela rządu ks. wicem. Żongołłowicza,** stwierdzając **że ich udział w Kongresie świadczy, że wszystkie czynniki państwowe zamierzają łączyć się z najważniejszemi interesami katolickiemi w kraju.**

Ks. kard. Hlond powitał następnie serdecznie wszystkich przybyłych gości tak zagranicznych jak i miejscowych w tej liczbie szczególnie przedstawicieli **Polaków, zamieszkałych na obczyźnie.**

Po tem przemówieniu zabrał głos legat papieski JE. ks. nuncjusz Marmaggi, który na wstępie podniósł, że jak w zeszłym roku witał Powszechną Wystawę Krajową w imieniu korpusu dyplomatycznego i wyraził podziw dla wartości ekonomicznych, społecznych i przemysłowych Polski, tak dziś w posłannictwie o **wiele wspanialszem wita Kongres Eucharystyczny, który jest przeglądem wiary polskiej,** manifestacją wartości duchowych katolickiej Polski.

Po przemówieniu ks. nuncjusza Marmaggi zabrał głos prezydent miasta p. Ratajski, który witał uczestników Kongresu imieniem miasta, następnie rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Kasznica.

Po przemówieniach powitalnych O. Rostworowski T. J. z Krakowa wygłosił pierwszy referat pod tytułem **„Eucharystja w życiu Kościoła".**

O godz. 3 po południu odbyło się śniadanie na ratuszu wydane przez prezydenta miasta na cześć dostojnych gości, przybyłych na Kongres Eucharystyczny. Podczas śniadania pierwszy zabrał głos prezes rady miejskiej **p. Hedinger** i nawiązując do uroczystości katolickiej wyraził radość z powodu przybycia przedtaw. Prezydenta Rzplitej i przedstaw. rządu. Następnie mówca wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzplitej.

Drugi z kolei zabrał głos prezydent m. Ratajski, wygłaszając nadzwyczaj serdeczne przemówienie **na cześć Kościoła Katolickiego** i wzniósł toast za zdrowie Ojca św.

Z kolei ks. nuncjusz Marmaggi w gorących **słowach dziękował Poznaniowi za tak podniosłe przyjęcie, jakie zgotował członkom Kongresu Eucharystycznego. Pod koniec przemówienia, nacechowanego największą przyjaźnią dla Polski ks. nuncjusz wzniósł toast na cześć Prezydenta m. Poznania.**

Książe metropolita Szeptycki podziękował w imieniu obrządku grecko-katolickiego za przyjęcie, jakiego doznali biskupi i wierni obrządku grecko-kat. na kongresie w Poznaniu. Następnie książe metropolita wzniósł kielich na cześć Poznania.

Po południu o godz. 5-tej, na zebraniu plenarnem wygłoszono dwa referaty. Pierwszy referat był **prof. dr. L. Halbana** ze Lwowa p. t. **„Eucharystja źródłem pełni życia jednostki".** Drugi referat, nadzwyczaj gorąco przyjęty przez zebranych, p. t. **„Eucharystja fundamentem rodziny",** został wygłoszony przez **prof. Klemensa Jędrzejewskiego z Płocka.** Na tem **zakończono pierwszy dzień Kongresu.**

———o———

Konferencja Księży Biskupów w Poznaniu.

W dniach 24-25 bm. odbyła się w Poznaniu przy udziale 24-ch Księży Arcybiskupów i Biskupów konferencja, **celem wyświetlenia szeregu aktualnych spraw religijnych i kościelnych.** Na czoło tych spraw wysunęła się t. zw. Akcja katolicka, której głównem zadaniem jest harmonizowanie wszystkich tych objawów budzącego się praktycznego katolicyzmu, zaznaczających się coraz silniej w sferach społecznych. **Następnie zastanawiał się Episkopat nad środkami do zwalczania nieobyczajności,** wy-stępującej w różnych postaciach. W tym celu **postanowiono zwrócić się do władz, do rodziców, organizacyj i do młodzieży z odpowiednią odezwą.** Omawiano też potrzebę pogłębienia **wychowania młodzieży w duchu katolickim.**

Misja finansowa płk. Koca.

Przed tygodniem powrócił z Ameryki, po bardzo krótkim tam pobycie, płk. Koc, były redaktor „Gazety Polskiej".

Jak podaje „Robotnik", podróż płk. Koca do Ameryki wcale nie miała charakteru krajoznawczego, lecz że płk. Koc wyjechał z misją rządową do bankierów amerykańskich. Płk. Koc miał uzyskać rozszerzenie pożyczki Dillonowskiej.

Szybki powrót płk. Koca najlepiej dowodzi o powodzeniu jego misji.

EJSMOND I KLESZCZYŃSKI PORANIENI W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

Zakopane (PAT). Wycieczka członków Penclubów do Morskiego Oka zakończyła się przykrą katastrofą samochodową. Towarzyszący wycieczce z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego samochodem prof. J. Domaniewski znany ornitolog, kustosz tutejszego Muzeum Tatrzańskiego, wioząc ze sobą parę osób z Morskiego Oka zjechał na pierwszym kilometrze z powodu wady hamulców z szosy i **wpadł w zwał kamieni morenowych.** W następstwie wypadku lekko poranieni zostali znani literaci Ejsmond i Kleszczyński. Sam prof. Domaniewski ma zwichniętą rękę i ranę na brzuchu.

UNDO ZAPRZECZA JAKIMKOLWIEK PERTRAKTACJOM Z RZĄDEM.

Lwów (PAT). „Dilo" zamieściło komunikat prezydjum UNDA następującej treści: **Prezydjum UNDA stwierdza kategorycznie, że wszystkie pogłoski i wiadomości o jakichkolwiek pertraktacjach pomiędzy polskiemi czynnikami oficjalnemi, czy nieoficjalnemi, a UNDEM, pozbawione są wszelkich podstaw i wyssane są z palca.**

———o———

Gdynia (PAT). Wczoraj przytrzymano w Gdyni czterech obywateli polskich, **którzy bez wizy i paszportów usiłowali przedostać się do Stanów Zjednoczonych.**

Warszawa, 26. 6. (Telef. wł.) Poseł polski w Pradze p. Grzybowski **zostanie mianowany posłem w Berlinie na miejsce ustępującego p. Knolla.**

———o———

Ruch ludności w kwietniu 1930.

W ciągu kwietnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 190 (171), w tem chrześcijańskich 150 (123). **Urodziło się dzieci 425** (431), nieślubnych 84 (90), w czem z małżeństw żydowskich ritualnych 19 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 217 (238). W tym samym okresie czasu **zmarło osób 324** (394), z czego miejscowych 230 (280). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 170 (209). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na **gruźlicę 58** i na nowotwory 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 272 (327).

Ś. p. Maryla Wolska.

We Lwowie zmarła onegdaj w 57 roku życia śp. z Młodnickich Maryla Wolska, znana poetka i jedna z najwybitniejszych postaci w życiu kulturalnem Lwowa.

Ś. p. Maryla Wolska był córką narzeczonej Grottgera, panny Monnê (zamężnej Młodnickiej) i stąd też tradycja grottgerowska była niezmiernie żywa w jej rodzinie, dochodząc nawet do granic kultu.

Zmarła kształciła się początkowo w Paryżu i Monachjum na rysowniczkę. Później t. j. od r. 1893 zaczęła ogłaszać w czasopismach poezje odznaczające się subtelną kulturą wiersza, owiane melodyjnością i nastrojem. Wydała kilka tomików poezji (n. p. „Symfonja jesienna", „Święto słońca", „Z ogni kopalnych"); w ub. roku wydany jej zbiorek p. t. „Dzbanek malin" przypomniał społeczeństwu tę subtelną i cichą poetkę.

Nazwisko śp. Maryli Wolskiej sprzęgło się ostatnio z grupą t. zw. Biblioteki Medyckiej pod Lwowem (zmarła urodziła się we Lwowie). Jej córka bowiem zamężna za Michałem **Pawlikowskim jest obecnie właścicielką Medyki.**

KLASYFIKACJA MASZYN W CZWARTYM ETAPIE RAIDU.

Kraków (PAT) W czwartym etapie (Lwów-Kraków) Raidu Międzynarodowego Automobilklubu Polski, oraz po uwzględnieniu wyników górskiej próby szybkości pod Tyrawą Wołoską, klasyfikacja maszyn przedstawia się następująco: **I. Kategorja wozów popularnych:** 1) Ford Nr. 1 p. Piotrowskiego 38 pkt. dodatnich. **II. Kategorja wozów turystycznych:** 1) Fiat Nr. 14 p. Rabenfelda 33½ pkt. dodatnich. **III. Kategorja wozów luksusowych:** 1) Austro-Daimler Nr. 24 p. Adama hr. Potockiego 26½ pkt. dodatnich. W **klasyfikacji** zespołowej prowadzi Hudson, w klasyfikacji klubowej Automobilklub Polski.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 25

Demon zniszczenia.

ROZDZIAŁ XI.

Wszyscy troje siedzieli przez chwilę w milczeniu. Potem Ratchett rzekł z powagą.

— Ja nie wiem, co to ma znaczyć, Mr. Doyle. Ktoś pana śledzi i użył tego prostego sposobu, aby dowiedzieć się, co porabiasz.

— Pan sądzi, że ktoś domyślił się, co mnie łączy z Noahem? Ale niczego się nie dowiedział — odparł Roger. — Powiedziałem tylko, że zatrzymam się tu jeszcze dwie lub trzy godziny.

— A więc upewnił się, że mu pan przez ten czas nie będzie przeszkadzał — zwróciła Rogerowi uwagę Mary. — Może o to mu tylko chodziło.

Roger zmarszczył brwi. Stropiło go to, że dał się podejść tak łatwo.

— Mniejsza z tem — rzekł po chwili inspektor. — Powiem panu, dlaczego przyszedłem i zaraz wracam. Przypuszczam, żę będę miał wiele do roboty.

— O co panu chodzi, inspektorze?

— Chciałem donieść o krążących między naszymi ludźmi pogłoskach. Niszczyciel przygotowuje zamach na Ekspres Tęczowy... dzisiejszej nocy.

— Wielki Boże! — zawołał Roger. — Dzisiejszej nocy! I sądzi pan, że tym razem to prawda?

Inspektor wzruszył ramionami. — Tego nie wiem — rzekł krótko.

— W każdym razie będę się starał o dokładniejsze informacje i dlatego odchodzę. Dobranoc, sir. — Spojrzał na Mary wzrokiem pytającym.

— Chciałem pomówić z Miss Shelton w pewnej sprawie — wtrącił Roger, zauważywszy to.

— Ah! A więc dobranoc, Miss Shelton. — Inspektor wyszedł, mrugając filozoficznie oczyma, jakby uważał wyjaśnienie Rogera za rzecz zrozumiałą.

— Mr. Doyle — rzekła Mary, kiedy znaleźli się sami. — Mam przeczucie, że Niszczyciel da o sobie tym razem znak życia.

— I dlatego przyszłaś pani do mnie? — zapytał Roger. Czuł, że oddałby w tej chwili wszystko, co posiada, gdyby się mógł dowiedzieć, jakie Mary żywi dla niego uczucia. Z swoich uczuć dla niej zdawał już sobie jasno sprawę. Wizyta Beryl uwolniła go niespodziewanie od przykrej zmory. Dopiero teraz, kiedy opadły krępujące go więzy, zrozumiał jak bardzo mu one ciężyły.

A Mary, siedząca przy kominku na krześle, które niedawno jeszcze zajmowała Beryl, w cichym, mrocznym pokoju, wydawała mu się uosobieniem kobiecości, najmniejszą i najmilszą istotą w świecie. Wiedział, że pokój ten będzie mu teraz zawsze dziwnie drogi.

— Przyszłam pana ostrzec — odpowiedziała Mary z uśmiechem. — Zrobiłby to każdy na mojem miejscu... Zapewne zrobiłaby to i Lady Beryl... — mówiła dalej, nie wiedząc dlaczego się usprawiedliwia, ale przekonana, że obowiązkiem jej jest wspomnieć o Beryl. Potem zdała sobie sprawę, że słowa jej mogą być śmieszne, dwuznaczne i zaczerwieniła się.

— Lady Beryl? — odparł Roger. — Nie ma jej w Londynie.

— Wyjechała z miasta i zostawiła pana samego? — zapytała Mary zdziwiona.

— Wysłałem ją. Tak będzie lepiej.

— Rozumiem — rzekła Mary. I dodała, czując że ogarnia ją niewytłumaczony smutek: — A więc **pan ją kocha.**

W tej chwili wszedł Macgregor, niosąc list na tacy.

Roger wziął kopertę i otworzył ją.

— Pismo Beryl — rzekł i przeczytał. Papier upadł na podłogę. — Mój Boże!

Mary zerwała się z krzesła i szybko podeszła do niego. — Co się stało? — Zapytała, zaniepokojona.

Roger podniósł list i wręczył go jej.

— Jedzie Ekspresem Tęczowym. Patrz pani!

Wzięła ćwiartkę papieru i przeczytała na głos: „Spóźniłam się na pociąg. Telefonował Chester i to mi zajęło kilka minut. Jadę Ekspresem Tęczowym. Serdeczności od Beryl“.

— Jedzie Ekspresem Tęczowym — powtórzył Roger przerażony.

— Ależ to były tylko pogłoski — zawołała Mary, podając pierwsze lepsze usprawiedliwienie, aby go tylko uspokoić.

— Wiem, a jednak...

— A więc niech pan zatrzyma Ekspres Tęczowy — wtrąciła z powagą.

— Tego nie możemy uczynić — oświadczył. — Słyszała pani, co mówił Barney i miał słuszność. Nie możemy zatrzymywać pociągu. — Chodził po pokoju niespokojny. — Ciekawy jestem, czy... Proszę zatelefonować do biura i zapytać, czy Mr. Ratchett już wrócił. Jeśli tak, chcę się z nim rozmówić. — Roger podszedł do drzwi.

— Dobrze, Mr. Doyle.

Wyszedł bardzo wzburzony, a Mary spełniła jego rozkaz jak automat, czując że serce boleśnie się jej ściska.

— City 2138... czy biuro Głównego Szlaku? Czy jest Mr. Ratchett?... Tak... tak... A więc pojechał na północ. Nie... nie potrzeba... Nie wie pan gdzie? Nie? Dziękuję.

— Odłożyła słuchawkę i w tej chwili wszedł Roger.

— Mr. Ratchett wyszedł... był w biurze, jak mi powiedzieli, tylko kilka minut — poinformowała go tonem urzędowym. Była w tej chwili sekretarką, zaufaną pomocnicą, ale — jak czuła doskonale — niczem więcej.

— Wyszedł i mówili, że się spieszył! — powtórzył zdziwiony. — Zdaje się więc, że i on przeczuwa niebezpieczeństwo. Ale gdzie? Nikt nie może wiedzieć, gdzie Niszczyciel dokona zamachu, jeśli rzeczywiście dokona. — zamyślił się i trwał przez chwilę w milczeniu, a potem zwrócił się do Mary:

— I tu wszystko dziwnie się składa. Macgregor wyszedł z blankietem telegraficznym... niema żadnego służącego... Zdaje się, że jesteśmy sami w tym domu.

— Wistocie, to dziwne — przyznała Mary. W sekundę później usłyszeli jakiś trzask, który ich przeraził. — Co to za hałas?

— Nie mam pojęcia... Zapewne robotnicy pracujący w pobliżu zatrzasnęli drzwi, wiodące do sąsiedniego domu — rzekł Roger. — Zdaje mi się jednak, że to w budynku — gdzieś na dole — zawołała. — Tak... Jestem pewna, że to tu w domu. Co to mogło być? — Zaczęła się niepokoić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Forka.